ROK 43-ci — ANNÉE 43-ème CZWARTEK, 10 maja 1951 — LENS (Pas-de-Calais) — JEUDI, 10 Mai 1951 Nr. 109

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas de Calais) r. Emile Zola, 101. - Tel: 227 | R. C.: Bèthune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. 1909 Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 12 fr

Idea chrześcijańska w ruchu społecznym Wielkiej Brytanii

(Od własnego korespondenta)

Londyn, w maju 1951 r.

Ideologia chrześcijańsko - społeczna, potężna w katolickich społeczeństwach kontynentu i oparta o Encykliki papieskie, nie ma ścisłego odpowiednika w Wielkiej Brytanii.

Parlament jest opanowany przez dwa stronnictwa, z kilkoma zaledwie liberałami pośrodku.

Znaczna część Str. Pracy, z pp. Attlee, Morrisonem i Clippsem na czele, poczuwa się otwarcie do zasad chrześcijańskiej ideologii.

To samo da się powiedzieć o t.zw. „postępowych" konserwatystach.

Kraj jest jednak przeważnie nie katolicki, z przewagą anglikanów i „wolnych" (niesubwencjonowanych) wyznań protestanckich; dlatego Encykliki papieskie nie mogą być oficjalną podstawą działania zwolenników ideologii chrześcijańsko-społecznej.

T.zw. „Akcja Chrześcijańska" jest wspólną organizacją hierarchii katolickiej Episkopatu anglikańskiego i kierownictwa „Zw. Kościołów Wolnych".

Nie jest to jednak ruch społeczny. Lukę tą starają się wypełnić luźne zrzeszenia, łączące wielu bardzo parlamentarzystów i popierane (nieoficjalnie) przez organy wszystkich wyznań chrześcijańskich; prasa katolicka nieraz poświęciła mu serdeczne słowa.

Jest to ruch „Christian Statesmanshif" pod przewodnictwem p. K. de Courcy, wydawcy i nacz. redaktora przeglądu „Intelligence Digest", którego zadziwiające rewelacje o zbrojeniach i zamiarach sowieckich stale się dotąd sprawdzały wbrew szyderstwom ugodowców. Poniższe jego uwagi przeznaczone są dla „Narodowca".

„Dla właściwej oceny w społecznej sytuacji światowej koniecznym jest właściwy stosunek do odwiecznych prawd chrześcijaństwa. Gdyby wszyscy mężowie stanu i publicyści świata wolnego poczuwali się do tych prawd, mieliby oni znacznie mniej trudności w wyborze właściwych dróg, prowadzących do zapewnienia światu pokoju i praworządności. Mieliby oni też znacznie mniej trudności w ustalaniu widocznych wytycznych i zamiarów przeciwnika. Jest bowiem złudzeniem wierzyć w możliwość „obrony Zachodu i demokracji" bez oparcia się o nadprzyrodzone podstawy ideologiczne zdobyczy cywilizacyjnych i ustrojowych naszego świata. Jest również złudzeniem wierzyć w możliwość uporania się z komunizmem bez pełnego doceniania jego ścisłego związku z odwiecznymi potęgami wrogimi duchowi prawdy. Jednym słowem, nie ma wyjścia z największego i zasadniczego dylematu światowego bez stawiania twardo na gruncie sprzeczności, bez możności kompromisu pomiędzy Krzyżem Zbawiciela, symbolizującym naczelne ideały świata wolnego wbrew jego ateuszom i wolnomyślicielom, a czerwoną gwiazdą pięcioramienną, symbolizującą bunt przeciwko prawom Bożym, w zaraniu tworzenia świata wszczętego przez Lucypera.

Polityk, kierujący się prawem Bożym, w wykładni Nowego Zakonu, nie może mieć wątpliwości pomiędzy dobrem a złem dla swojego narodu, dla swojego zrzeszenia, dla swego świata. W polityce bowiem obowiązuje go ta sama etyka, co w życiu prywatnym. Musi on więc zawsze i wszędzie stawać w obronie prawa przyrodzonego, godności ludzkiej, sprawiedliwości bezwzględnej. Nie wolno mu szukać korzyści dla własnego państwa w krzywdzie cudzego narodu. Nie wolno mu grzebać obiektywnej prawdy w patosie frazesów narodowych czy społecznych, względnie chować głowy w piasku oportunizmu i wygody dla unikania decyzji niewygodnych i uciążliwych.

Tak samo jednak polityk chrześcijański winien sobie dokładnie zdawać sprawę z niemożliwości ugody ze złem. Zło, w znaczeniu absolutnym, jest bowiem — w przeciwieństwie do dobrego, jako właściwości Bożej — charakterystycznym motywem tych, którzy głoszą obalenie ducha przez materię, światła przez mrok więzienny, wolnego człowieka przez żywą maszynę. Praworządność chrześcijańska opiera się o prawo objawione na górze Synai, uzupełnione nauką Chrystusa. Prawa jej nie wolno zmieniać ustawą ludzką. Natomiast „prawo", głoszone przez materialistów wszelkich odcieni, jest niczym innym jak kodeksem przepisów policyjnych, dowolnie narzuconych przez totalitarnych władców w interesie ich rzekomej państwowej racji stanu. Dlatego też w interpretacji komunistycznej (czy nazistowskiej), „prawo" staje się wymogiem interesu klasowego czy dyktatury, zaprzeczeniem jakiegokolwiek ideału, apoteozą siły nad prawem.

Komunizm ma nie tylko wszelkie zewnętrzne cechy religii w sensie obowiązywania dogmatów posłuszeństwa wobec władz i nakazu nawracania niewiernych; posiada nie tylko główną świątynię w postaci grobowca Lenina i „świętej księgi" w postaci pism Marxa i Lenina. Jest on również fanatyczną jak ongiś mahometanizm wiarą w konieczność podboju niewiernego świata, podstępem czy siłą, celem zniszczenia wiary w Boga i zastąpienia jej kultem dóbr materialnych, którym diabeł daremnie próbował skusić samego Chrystusa Pana. Nie może być pokoju w tej walce bez pokonania przeciwnika, groźniejszego, gdy się czai za podstępem, niż kiedy występuje z otwartą przyłbicą.

Z chwilą uznania za słuszne powyższych (mocno streszczonych tez) nakazy chwili stają się niezmiernie proste. Sile materialnej komunizmu przeciwstawić trzeba całą potęgę zbrojną, na jaką stać świat wolny. Potędze ideologicznej komunistycznej propagandy kłamstwa i nienawiści przeciwstawić należy całą potęgę chrześcijańskich nakazów społecznych, opartych o miłość bliźniego, braterstwo ludzi i narodów w Chrystusie oraz potępienie wyzysku i niesprawiedliwości. Walka z komunizmem wymaga nie tylko środków militarnych i policyjnych; wymaga ona przede wszystkim reform społecznych, właściwego podziału surowców i możliwości produkcji, zapewnienia masom wszędzie wyżywienia i dachu nad głowami, ożywiania ustawodawstwa i administracji duchem Ewangelii. Im mniej okazji do pokusy, tym łatwiej o walkę ze złem. Trzeba wpajać w społeczeństwo przeświadczenie i wiarę, że nie sposób znaleźć szczęścia na tej ziemi w czerwonej utopii, w świecie zamienionym w bezduszną maszynę, w młyn diabelski; że natomiast istnieje ideał, dający się zrealizować, ideał chrześcijańskiego ustroju społecznego i sprawiedliwości, ideał bratniej współpracy wolnych narodów, zjednoczonych pod dobrowolnie uznanym autorytetem duchowym Ukrzyżowanego, który zstąpił na ten świat jako Zbawiciel, dla zapewnienia pokoju ludziom dobrej woli."

Ar.

U. S. A. odrzuciły propozycje sowieckie zwołania konferencji w sprawie pokoju z Japonią

Waszyngton. — Stany Zjednoczone odrzuciły propozycję sowiecką, zmierzającą do przekazania redakcji traktatu pokojowego z Japonią konferencji czterech mocarstw Pacyfiku, a mianowicie: Anglii, USA, Rosji i Chinom komunistycznym. Rzecznik Departamentu Stanu, Mac Dermott oświadczył, że ta propozycja sowiecka jest typową dla metod rosyjskich, ilekroć Rosjanie chcą opóźnić zawarcie pokoju z Japonią.

Znaczna zniżka cen wełny australijskiej

PERTH. — Utrzymuje się tutaj tendencja zniżkowa na rynku wełny. Zanotowano przeciętnie 30 proc. zniżki w stosunku do cen z marca b.r. Ceny wełny pierwszej jakości spadły o 25 do 30 proc. a ceny wełny niższych jakości o blisko 50 proc.

Generał Marshall, broniąc decyzji prezydenta Trumana w sprawie Mac Arthura, stwierdza, że

tysiące samolotów sowieckich i wielkie siły zbrojne stoją pod Władywostokiem, Charbinem i Portem Artura

Interwencja sowiecka oznaczałaby wybuch III wojny światowej — Kilku ludzi na Kremlu ma w ręce klucze pokoju

WASZYNGTON. — W drugim dniu składania wyjaśnień przed połączonymi Komisjami Senatu przy drzwiach zamkniętych na temat polityki rządowej na Dalekim Wschodzie, generał Marshall powiedział, że Mac Arthur otrzymał ścisłe instrukcje, co do sposobu prowadzenia wojny na Korei. Oddziały alianckie, dowodzone przez Mac Arthura nie miały się zbliżać na 25 km do granic Rosji i w żadnym wypadku nie miały rozszerzać swych operacyj poza granice Mandżurii. Jedynie w wypadku, gdyby oddziały wojsk O.N.Z. były zaatakowane spoza Korei, generał Mac Arthur był upoważniony do podjęcia odpowiednich zarządzeń odwetowych przez bombardowania lotnicze, by zmusić przeciwnika do zaprzestania ataków na wojska O.N.Z. Marshall podkreślił, że instrukcje ograniczające nie dotyczyły akcji marynarki wojennej, działającej na wodach koreańskich.

Marshall zaznaczył, że nie ma w Europie wystarczających sił, żeby uniemożliwić inwazję sowiecką. Są one jednak wystarczające, aby zmusić Rosjan do zastanowienia się, zanim zaatakują; oczywiście posiadamy przewagę atomową, z której zdają oni sobie sprawę.

Sekretarz Obrony Narodowej, odpowiadając na zapytania senatorów oświadczył, że bezpośrednia interwencja Rosji na Korei byłaby „sprawą bardzo poważną". Marshall powiedział, że Rosja posiada znaczne siły lotnicze, idące w kilka tysięcy samolotów wojskowych, skoncentrowanych w sąsiedztwie Władywostoku, Dairen, Portu Artura i Charbina. Ostatnie doniesienia z Dalekiego Wschodu wskazują, że Rosjanie zgromadzili również znaczną ilość wojsk w tym rejonie i na Sachalinie, który leży niedaleko na północny zachód od japońskiej wyspy Hokkaido.

Marshall wskazał następnie, że Mac Arthur podawał przesadzone dane w sprawie strat amerykańskich na Korei, co może wpłynąć niekorzystnie na [illegible] żołnierzy O.N.Z.

Sekretarz Obrany Narodowej U.S.A. podkreślił, że najlepszym sposobem doprowadzenia do stworzenia dogodnych podstaw w rokowaniach z Chinami jest załamanie moralne oddziałów chińskich.

Jeśli wojska O.N.Z. zniszczą chińskie, wyborowe jednostki, najlepiej przygotowane do walki, jak się to obecnie robi — mówił Marshall — to dojdzie się prawdopodobnie do zadawalających rokowań z nieprzyjacielem bez ryzyka rozszerzania konfliktu i bez większych strat własnych.



(Archiwum).

Gen. Marshall przemawia przed połączonymi Komisjami Senatu.

Wbrew temu, co powiedział Mac Arthur, generał Marshall widzi całkiem realną możliwość interwencji sowieckiej na Korei. Sekretarz obrony wskazał, że Rosja może interweniować w każdym momencie, przez siebie wybranym, gdyż decyzja zależy od kilku ludzi na Kremlu. W tym wypadku interwencja sowiecka oznaczałaby wybuch III wojny światowej.

Na zapytanie senatora Russella, czy obecny sposób prowadzenia wojny przez O.N.Z. na Korei, może być uwieńczony powodzeniem w najbliższej przyszłości, Marshall oświadczył, że byłoby mu trudno odpowiedzieć na to pytanie, gdyż trzebaby ujawnić plan wojny.

Marshall stwierdził, że nie może być rozwiązania szybkiego w ogólnej walce z komunizmem w skali światowej bez ryzyka wojny ogólnej. Koszt takiego konfliktu jest tak wielki, że trudno go skalkulować. Dlatego polityka amerykańska zmierza do zatrzymania agresji komunistycznej przy pomocy różnych metod w różnych obszarach świata bez uciekania się do wojny totalnej, jeśli istnieje możliwość uniknięcia jej. Prowadzenie takiej polityki wymaga nadzwyczajnej cierpliwości, zdecydowania, woli i przygotowania, by alianci amerykańscy mogli stawić czoło komunizmowi w Persji, Turcji, Grecji, Trieście, Berlinie, w Indochinach i na Korei.

W środę Marshall składał dalsze swoje wyjaśnienia w Komisjach Senatu.

67. urodziny prezydenta Trumana

WASZYNGTON. — W dniu 8 maja br. prezydent obchodził swoje 67. urodziny. Do Białego Domu napłynęły liczne telegramy gratulacyjne z wielu stolic świata. Prezydent otrzymał również liczne podarki od swoich najbliższych współpracowników oraz od przyjaciół.

Eksplozja 200 ładunków wybuchowych

Dwóch robotników poniosło śmierć

Caen. — Dwaj robotnicy, zatrudnieni w kopalni rudy w May-sur-Orne, Gaudiche, lat 51 i Riquier, lat 64, byli zajęci napełnianiem 200 ładunków fulminatem rtęci, w magazynie niedaleko szybu, gdy nagle nastąpiła gwałtowna eksplozja, wybijając drzwi i okna. Bezpośrednio po eksplozji wybuchł pożar. Koledzy pracy rzucili się natychmiast na pomoc Gaudiche'a oraz Ricquiera. Znaleźli ich strasznie okaleczonych, zalanych krwią. Obydwaj zmarli w drodze do szpitala.

Śledztwo nie stwierdziło jeszcze dokładnych przyczyn eksplozji. Podejrzewają, że nastąpiła ona z powodu nieostrożności jednego z robotników, który miał palić papierosa przy ładowaniu ładunków z materiałem wybuchowym.

Stany Zjedn. nie przerwą zbrojeń, póki sowieckie i satelickie siły zbrojne będą groźbą dla nich i ich sojuszników

PARYŻ. — W środę odbyło się 47. zebranie czterech zastępców ministrów spraw zagranicznych Francji, Anglii, U.S.A. i Rosji. Wtorkowe zebranie pod przewodnictwem Daviesa trwało 45 minut. W imieniu U.S.A. dr Jessup przedstawił raz jeszcze, dlaczego mocarstwa zachodnie nie mogą przyjąć poprawki sowieckiej, dotyczącej redukcji zbrojeń 4 mocarstw. Delegat Stanów Zjednoczonych oświadczył: „Wykonywać będziemy w dalszym ciągu nasze zarządzenia obronne, dopóki nasze bezpieczeństwo będzie zagrożone. Groźba ta istnieje ze strony potężnej armii sowieckiej oraz sił zbrojnych satelitów Rosji w Europie i w Azji".

Kończąc dr Jessup zażądał od Gromyki, by odpowiedział dokładnie „tak", lub „nie", czy Rosja pragnie uczestniczyć w konferencji W. Czwórki?

Delegat Rosji oświadczył: „Odpowiedź jest zbędna", ponieważ stanowisko Rosji jest dokładnie znane.

W kołach dyplomatycznych mocarstw zachodnich podkreśla się coraz większą odpowiedzialność Kremlu za ewentualne zerwanie konferencji W. Czwórki.

Propozycja utworzenia Atlantyckiej Rady Gospodarczej

[illegible] rzysta), posta[illegible] [illegible]czas dyskusji nad zagadnieniami gospodarczymi wniosek utworzenia Atlantyckiej Rady Gospodarczej. Rada ta, grupująca przedstawicieli Stanów Zjednoczonych, krajów Wspólnoty Brytyjskiej oraz krajów europejskich, miałaby władzę wykonawczą.

Zadaniem jej byłoby koordynowanie polityki gospodarczej krajów-członków, dokonywanie masowych zakupów dla ustabilizowania rynku i rozdział surowców według potrzeb każdego.

Wszyscy przedstawiciele socjalistyczni w Radzie Europy poparli projekt p. Edelmana. Rząd brytyjski nie zajął stanowiska w sprawie tego projektu.

Cała Francja obchodziła uroczyście szóstą rocznicę kapitulacji Niemiec

PARYŻ. — Francja obchodziła we wtorek 8 maja 6. rocznicę kapitulacji Niemiec z r. 1945. Uroczystości odbyły się po południu, aby warstwom pracującym umożliwić wzięcie w nich udziału. Liczne święta w pierwszych dniach maja nie pozwoliły bowiem na przerwanie pracy w dniu rocznicy zwycięstwa.

Główne uroczystości odbyły się w Paryżu.

O godz. 17.30 pochód byłych kombatantów ze sztandarami ruszył ku Łukowi Triumfalnemu. Poprzedzała go orkiestra gwardii republikańskiej. Byłym kombatantom towarzyszyła delegacja Legii Amerykańskiej.

Delegaci byłych kombatantów i członków Ruchu Oporu, organizacji „Ren i Dunaj" 2. Dywizji Pancernej itd. złożyli wieńce i kwiaty na Grobie Nieznanego Żołnierza.

O godz. 18.30 prezydent Auriol i wiceprezes stowarzyszenia „Ren i Dunaj" ożywili znicz pod Łukiem Triumfalnym. Minutą milczenia uczczono pamięć poległych.

W czasie tej uroczystości znajdowali się na trybunie pp.: Bidault, reprezentujący premiera Queuille; Edward Herriot, przewodniczący Zgromadzenia Narodowego; G. Monnerville, przew. Rady Republiki; Fourcade, przew. Unii Francuskiej; Pierre de Gaulle, przew. rady miejskiej; Paul Haag, prefekt dep. Sekwany; Baylot, prefekt policji itd. Polacy byli reprezentowani przez delegację paryskiego Z.U.P.R.O. z płk. Zdrojewskim na czele.

Przed przybyciem do Łuku Triumfalnego, prezydent Auriol złożył hołd rozstrzelanym na Mont-Valérien członkom Ruchu Oporu. Prócz tego w imieniu prezydenta złożono wieńce na grobach generałów Giraud i Leclerc w krypcie Inwalidów.

* * *

Obchody rocznicy zwycięstwa odbyły się także we wszystkich miastach i większych gminach wiejskich na prowincji. Przedstawiciele miejscowych władz złożyli wieńce u stóp pomników poległych. Wszędzie powiewały sztandary o barwach narodowych. Pomniki były wieczorem iluminowane.

Odebrał sobie życie, ponieważ żona straciła wzrok

Limoges. — Zamieszkały w Limoges niejaki Chabrol, lat 27, powiesił się onegdaj w kuchni swojego mieszkania. Przyczyną tego rozpaczliwego kroku jest zapewne utrata wzroku przez jego żonę. Lekarze nie dawali żadnej nadziei na odzyskanie wzroku.

O zwłoki Chabrola potknęła się rano jego niewidoma żona, szukając męża.

—:-:—

Specjalista od gaszenia pożaru szybów naftowych

TEHERAN. — Anglo-irańska kompania naftowa wezwała amerykańskiego specjalistę do walki z ogniem w szybie naftowym w Nafte-Sefid, 15 km na północ od Abadan. Specjalista ten, Mirone Kinley, przybył po 60 godzinach z Huston, w stanie Teksas. Ugasił on ogień, spowodowawszy eksplozję naboju dynamitowego. Kinley odjechał następnie do Los-Angeles, dokąd wezwano go również do ugaszenia ognia w szybie naftowym.

2 tysiące zabitych, 3 tysiące rannych i ponad 20 tysięcy bez dachu nad głową

w wyniku trzęsienia ziemi w San Salvadorze

San Salvador. — Straszliwe skutki trzęsienia ziemi w San Salvadorze dają się dopiero obecnie stwierdzić. Poza stratami w ludziach, ocenianymi obecnie na ponad 2 000 osób i około 3 tysięcy rannych, władze publiczne San Salvadoru obliczają, że liczba osób, które straciły dach nad głową, przekracza 20 tysięcy. Nadchodzą obecnie dalsze szczegóły trzęsienia ziemi, które dotknęły najbardziej miasta Jucuapa i Chinameca. W poniedziałek wstrząsy znowu powtórzyły się, wywołując panikę wśród ludzi, oraz powodując znaczne zniszczenia w miastach: Berlin, Santiago-Maria, oraz w środkowym San Salvadorze w miejscowościach Zacate i Coluga.

Ze wszystkich stron kraju przybywają do miast ciężko doświadczonych liczne ekipy ratownicze, grupy lekarzy oraz pomoce sanitarne. Władze rządowe wysłały do miast zniszczonych znaczne ilości artykułów żywnościowych, odzież i przedmioty pierwszej potrzeby.

Jeden z mieszkańców miasta Jucuapa, gdzie zginęło najwięcej osób, opisując pierwsze momenty trzęsienia podkreśla, że „było coś przerażającego w chwili, gdy całe miasto spowite zostało chmurą dymów i kurzu, które dusiły ludzi, paraliżując oddech".

Wszelkie połączenia telefoniczne i telegraficzne na obszarach, dotkniętych trzęsieniem ziemi, zostały zerwane. Wiadomość o trzęsieniu ziemi, które rozpoczęło się w niedzielę o godzinie 17,00, czasu miejscowego, dotarła dopiero o północy w niedzielę dzięki pewnemu telefoniście, któremu udało się przybyć z Jacuapa do miasta El Triunfo.

W czwartek po pół[illegible]cy

nowe głosowanie [illegible] zaufaniem dla rządu,

[illegible] usiłowaniom opóźnienia daty [illegible]

Paryż. — W ustaleniu daty wyborów powszechnych i uchwaleniu ustawy, skracającej mandat Zgromadzenia Narodowego, zaszło nowe opóźnienie. Po krótkiej debacie, która rozpoczęła się we wtorek, o godz. 21,00 w Zgromadzeniu Narodowym, prem. Queuille postawił kwestię zaufania w sprawie przyjęcia projektu rządowego, wyznaczającego wybory na 17 czerwca a zakończenie mandatu Zgromadzenia Narodowego na 4 lipca br.

Głosowanie odbędzie się w czwartek po północy.

Zmiany, wprowadzone przez Komisję

Komisja Wyborów Powszechnych Zgromadzenia Narodowego przyjęła we wtorek po południu 21 głosami przeciw 13 (kom.) wobec 10 wstrzymujących się (umiarkowani i RPF) całość projektu rządowego, ale wprowadziła do niego pewne zmiany. Przyjęła mianowicie 32 głosami przeciw 11 poprawkę p. Lamines Guye, wymagającą, by zakończenie mandatu Zgromadzenia Narodowego nastąpiło co najmniej w miesiąc po uchwaleniu ustawy wyborczej dla obszarów zamorskich. Prócz tego uchwaliła Komisja 32 głosami przeciw 21 [illegible] [illegible]habrun (post.) uzależniający rozpoczęcie kampanii wyborczej od poprzedniego uchwalenia budżetu i ustawy finansowej. Wreszcie p. P.-H. Teitgen (M.R.P.) zaproponował, by zakończenie mandatu wyznaczono na 11 lipca a nie na 4 lipca, jak przewidywał rząd.

Stanowisko rządu

Wobec zmian, wprowadzonych do projektu rządu przez Komisję, premier zwołał około godz. 19 ministrów na narady, aby określić postawę rządu przed posiedzeniem Zgromadzenia Narodowego. Rząd upoważnił premiera do postawienia kwestii zaufania w sprawie przyjęcia projektu rządowego.

Nowa kwestia zaufania

Sprawozdawca p. Betolaud przedstawił Zgromadzeniu Narodowemu zmiany, wprowadzone przez Komisję. Premier Queuille oświadczył, że będzie interweniował w Radzie Republiki o szybkie uchwalenie ustawy o ordynacji wyborczej na obszarach zamorskich. Poseł kom. Billoux wystąpił wówczas z gwałtownym przemówieniem, domagając się by projekt rządowy był dyskutowany dopiero po uchwaleniu 27 różnych projektów ustaw i zażądał w tej sprawie głosowania publicznego na trybunie.

W odpowiedzi premier Queuille oświadczył, że stawia kwestię zaufania przeciwko wnioskowi p. Billoux.

Bonn uważa za bezprawną neo-nazistowską partię Remera

BONN. — Dr Lehr, minister spraw wewnętrznych Niemiec zach., oświadczył we wtorek, że rząd republiki federalnej postanowił jednogłośnie uważać jako bezprawną „partię socjalistyczną Rzeszy", której przewodzi Remer. Partia ta okazuje zupełnie jawnie swoje tendencje neo-nazistowskie. W wyborach niedzielnych w Dolnej Saksonii uzyskała ona 16 mandatów w tamtejszym sejmiku.

Dr Lehr powiedział między innymi:

„Nie chcemy wznowienia wydarzeń, które między rokiem 1930 a 1933 doprowadziły do zniszczenia demokracji niemieckiej. Jesteśmy zdecydowani stłumić płomień w zarodku".

Minister niemiecki dodał, że ostateczna decyzja w sprawie zarządzeń przeciwko partiom totalitarnym zostanie powzięta przez federalny sąd konstytucyjny, który zostanie wkrótce powołany do życia.

—:-:—

Spór żydowsko-syryjski przed Radą Bezpieczeństwa

TEL-AVIV. — Spokój panuje znowu na granicy między Syrią a Izraelem. Prace osuszania w rejonie Hulch zostały podjęte. Posiedzenie żydowsko-syryjskiej komisji mieszanej, które miało się odbyć we wtorek, zostało odwołane. Przypuszcza się, że komisja ta zbierze się w dniu 11 bm. Rząd w Tel-Avivie odmówił jednak opuszczenia strategicznych stanowisk zajmowanych przez oddziały żydowskie w rejonie na północny zachód od jeziora Tyberiadzkiego.

Przypuszcza się, że w sprawie tej wypowie się ostatecznie Rada Bezpieczeństwa, którą we wtorek wieczorem rozpatrywała już to zagadnienie.

W zgodzie z Londynem i Paryżem, Stany Zjedn. mają wysunąć wniosek, by Rada nakazała obydwom przeciwnikom zaprzestania jakiegokolwiek uciekania się do zbrojnej interwencji.

TUNIS. — Złodzieje skradli poręcz z pięciopiętrowego domu. W jakim celu, nie wiadomo.

Wiadomości krótkie

LONDYN. — Król i królowa Wielkiej Brytanii podejmowali bankietem duńską parę królewską.

PRAGA. — Ambasador Czechosłowacji w Paryżu, wezwany do Pragi na narady, nie powróci do Paryża. Mianowano go profesorem rysunków w Pradze.

„Strzeliłem do Guyadera, kiedy ten uciekał"

— oświadczył Panconi na procesie wykolejonej młodzieży

MELUN. — Drugi dzień rozprawy sądowej przeciwko Claude Panconi i Bernard Petit, odpowiedzialnym za zamordowanie Alain Guyadera, wypadł dla oskarżonych b. niekorzystnie. Na początku adwokat strony cywilnej, Floriot, zapytał Bernarda Petit o notatki, dotyczące kolegów, jakie sporządzał. Petit odpowiedział, że zaprzestał gromadzenia informacyj o kolegach w lipcu 1947.



(Foto: Record)

P. Le Guyader, ojciec ofiary i jego adwokat, Floriot (z lewej).

Przystąpiono następnie do wyjaśnienia okoliczności dramatu. Panconi zaprzeczał początkowo, by strzelił do Alaina z tyłu i uderzył go dwukrotnie kolbą rewolweru.

Petit, zapytany przez przewodniczącego, oświadczył, że wydał rewolwer Panconi'emu kiedy ten twierdził, że jest zagrożony, nie podając jednak przez kogo.

Kto sporządził plan?

Przewodniczący: — Dochodzimy do sprawy bardzo poważnej. Wraz z rewolwerem Petit miał wręczyć plany miejsca, na którym został zabity Guyader.

Panconi: — Tak jest, Petit sporządził plan w mojej obecności.

Przewodniczący: — Czy oskarżony Petit, jest autorem tego planu?

Petit: — Nie.

Przewodniczący: — Kto sporządził ten plan?

Panconi (stanowczo): — Bernard Petit.

Była to dla Petit'a dramatyczna chwila, ponieważ plan jest głównym dowodem oskarżenia przeciwko niemu.

Panconi przyznaje się

Po krótkiej przerwie przewodniczący zarządził odtworzenie momentu zbrodni. Panconi został wprowadzony na wzniesienie, zajmowane przez sędziów. Żandarm spełniał rolę Alaina Guyadera. Panconi twierdził ponownie, że morderstwo poprzedziła bójka, ale za chwilę szlochając powiedział, że strzelił, gdy Alain uciekał.

Wypowiedź ta była poważnym ciosem dla obrony.

Panconi oświadczył jeszcze: — „Ani Bernard Petit, ani Nicole nie są odpowiedzialni za morderstwo, ponieważ nie mogli wiedzieć, że zabiję Guaydera. Jestem sam odpowiedzialny i sam powinienem zostać ukarany".

Tymczasem 11 stycznia 1949 r. napisał do matki list, w którym twierdził, że Bernard Petit i Nicole są również odpowiedzialni za śmierć Guyadera.

Widząc wyczerpanie Panconi'ego, przewodniczący przerwał rozprawę, odraczając ją do następnego dnia.

(Patrz artykuł na stronie 3.).

GŁOSY CZYTELNIKÓW

3-ci Maj 1791 r., a dziś

Jak przed 160 laty, obecnie znowu silny wpływ na życie Polski wywiera despotyzm rosyjski.

Jak przed 160 laty Konstytucja 3 Maja uratowała naród przed upadkiem moralnym łącząc najlepsze siły wszystkich stanów, tak obecnie zjednoczenie całego narodu w imię wolnej Ojczyzny na zasadach Konstytucji 3-cio majowej, uratuje nas przed zagładą.

W przeciwieństwie do roku 1791, kiedy-to cały naród, złączony i równouprawniony, święcił uchwalenie Konstytucji w całym kraju, a najświetniej w Warszawie i Krakowie, dziś pod groźbą nahajki i lochów bezpieki obchodzenie święta wolności zostało przez najeźdźcę zakazane.

My wychodźcy, cieszący się wolnością, tym uroczyściej dajemy wyraz naszemu przywiązaniu do zasad Konstytucji; w tę 160. rocznicę łączymy się podczas akademii, wysłuchując mów o znaczeniu Konstytucji; nie powinno to jednak dziać się na to, by po tym rozejść się w uporczywym trwaniu przy swoich ambicjach politycznych pełni jadu nienawiści do tych, którzy są odmiennego zdania. Tak jak Konstytucja 3-majowa starła granice dzielące różne stany, tak obecnie jej rocznica winna przełamać nienawiść partyjną, dzielącą nas na różne grupki i połączyć w jeden silny, wolność i równość miłujący Naród.

Przed 160 laty nasi wielcy przodkowie jak Małachowski, Kołłątaj, Konarski, Kościuszko i wielu innych, wskazali nam jedyną drogę do uzyskania i utrzymania wolności, a drogą tą jest zrzeczenie się przywilejów tak zasłużonych jak i nie słusznych, zrzeczenie się pychy, która jak przed 160 laty opanowała niektóre środowiska, zrzeczenie się narzucania swojej i jak często, szkodliwej woli rządzenia duszami.

Tylko wzajemna tolerancja, wspólna bez antagonizmów wymiana myśli, może stworzyć warunki do porozumienia się i tak koniecznego obecnie zjednoczenia wszystkich dla dobra wszystkich.

Sytuacja obecna jest o wiele gorsza od tej z roku 1791, kiedy to posiadaliśmy jeszcze skrawek własnej ziemi. Pierwsza wojna światowa przywróciła nam samodzielność państwową, a po pokonaniu imperializmu bolszewickiego wysiłkiem wszystkich stanów, zdawało się, iż żadna moc nas nie skruszy i nie ujarzmi.

Dziś zostaliśmy całkowicie pozbawieni jakiegokolwiek wpływu na losy Ojczyzny opanowanej przez najeźdźcę, który stosuje terror nie znany dotąd w historii. Rok 1939 stał się rokiem ponownej tragedii Polski. Jak do roku 1772 skłócenie, prywata i krótkowzroczność rządzących spowodowały pierwszy rozbiór i dalszej tragedii nie była już w stanie zapobiec zapóźno uchwalona Konstytucja, tak w roku 1939 podobny stan wywołał nowy rozbiór przez największych wrogów Polski, Niemcy i Rosję, którzy ogniem i mieczem, prześcigając się wzajemnie w zbrodniach, pustoszyli ujarzmiony kraj.

Dzięki rywalizacja 2 najeźdźców i pomocy podstępem uzyskanej od państw zachodnich, przeprowadzono aneksję Polski po linię Bugu, czym dokonano drugiego, podobnego do roku 1793 rozbioru. Nie pomogły powstania, nie pomogła przelana krew bohaterów miłujących wolność. Silny i nie krępowany przez nikogo despota ujarzmił całą Polskę, narzucając jej władztwo tyranii. Tak jak 3-ci rozbiór w roku 1795 skazał naród na tułaczkę w poszukiwaniu azylu przed uciskiem, tak i obecnie rozproszeni jesteśmy po całym świecie, i zamiast skorzystać z 160-letniego doświadczenia, powtarzamy stare błędy.

Jak wówczas traciliśmy energię i siły skłóceni o to, czy ten lub ów ma być uznanym wodzem, tak i obecnie największą naszą troską zdaje się być — kto ma na białym koniu wkroczyć triumfalnie do Kraju, nie licząc się wcale z tym, kogo Kraj zechce przyjąć.

Zamiast oprzeć się na nauce wypływającej z Konstytucji 3-cio majowej, że tylko zjednoczone, zrównane wszystkie stany mogą stworzyć potęgę, my tej potęgi zdajemy się nie spostrzegać. Lekceważyć jej nie wolno. Jest nią cały Naród, a nie tylko „wybrańcy", uzurpujący sobie patent na patriotyzm.

Nie głośmy tylko, a wprowadzajmy w życie Konstytucję 3-cio majową, a wówczas żaden wróg nie będzie nam straszny.

Bn.

Obronę Islandii zapewnią oddziały amerykańsko-islandzkie

Amerykanie budują lotniska i bazy morskie

REYKJAWIK. — Na Islandię przybyła pierwsza grupa 200 techników i specjalistów amerykańskich w wyniku zawarcia układu pomiędzy U.S.A. i Islandią. Układ ten, podpisany 5 maja br. przewiduje, że Islandia, ponieważ nie posiada własnych wystarczających zasobów do zbudowania odpowiedniej obrony, przeto rządy islandzki i amerykański podejmą wspólnie właściwe zarządzenia w tej sprawie. Układ gwarantuje Islandii zachowanie pełnych praw suwerennych w sprawach wewnętrznych i zewnętrznych.

Porozumienie z 5 maja br. zapewnia Stanom Zjednoczonym możność wybudowania na Islandii baz lotniczych i morskich bez wymienienia ilości oraz miejsca.

Rząd islandzki ogłosił we wtorek, że bazy, jakie zostaną zbudowane w Islandii przez techników amerykańskich, mają charakter czysto obronny.

Bazy, jakie powstaną na Islandii, zostaną oddane do użytku armii atlantyckiej. W praktyce ciężar obrony Islandii spoczywać będzie na wojskach amerykańsko-islandzkich.

Propaganda sowiecka dąży do zatrucia stosunków pomiędzy narodami —

[illegible] Zjednoczonym

Waszyngton. — Departament Stanu wydał ostatnio broszurę poświęconą sytuacji w Niemczech, która zostanie rozpowszechniona w całym świecie przez amerykańskie placówki dyplomatyczne. W broszurze tej Departament Stanu stwierdza, że celem propagandzistów sowieckich jest „szerzenie kłamstw" dla osłabienia ducha tych, którzy wierzą w lepsze jutro wolnego świata" — **kłamstw, „które zatrują zaufanie zaprzyjaźnionych narodów i rozpętają nienawiść klas różnych ras".**

Jednocześnie Departament Stanu oskarża Rosję sowiecką o dążenie do zapewnienia sobie **kontroli nad całymi Niemcami i „do urzeczywistnienia marzeń sowieckich o podboju całego świata".**

Stwierdziwszy, że jednak propaganda sowiecka „nie może mieć nadziei na pozyskanie większości jakiegoś wolnego kraju" broszura podkreśla, że głównym celem Sowietów jest „sianie zamętu wśród wolnych narodów za pomocą różnych sprzecznych wiadomości, powtarzanych w różnych miejscach do czasu, aż ludzie wreszcie zostaną obałamuceni i nie potrafią odróżnić prawdy od fałszu".

Przywódcy sowieccy podburzają naród rosyjski przeciwko Stanom Zjednoczonym

FREDERICK (Maryland). — W przemówieniu skierowanym do studentów Hood College w Frederick, minister Obrony narodowej Stanów Zjednoczonych, George Marshall, oświadczył, że narody Rosji Sowieckiej, które miały zawsze sympatię do Ameryki są obecnie stale podburzane przeciwko Stanom Zjednoczonym.

„Dusza ludności Rosji sowieckiej — powiedział gen. G. Marshall — jest stale zatruwana przeciwko nam".

Dodał on jeszcze, że osobiście uważa ludy sowieckie za „sympatyczne", lecz że obecne wysiłki Moskwy mogą się skończyć tragicznie dla tych ludów i dla Stanów Zjednoczonych.

General Marshall oświadczył, że główny powód takiego stanu rzeczy polega na tym, że „ludy te nigdy nie słyszą prawdy o nas i o naszych przyjaciołach".

Grupa 23 senatorów obydwóch amerykańskich partii politycznych, rozpatrując wysiłki przywódców Rosji Sowieckiej podburzania narodu rosyjskiego przeciwko Stanom Zjednoczonym, złożyła ostatnio rezolucję potwierdzającą przyjaźń narodu amerykańskiego do wszystkich narodów, a więc i do narodu rosyjskiego. Podobna rezolucja została złożona w Izbie reprezentantów Stanów Zjednoczonych. Obydwie rezolucje otrzymały poparcie licznych wyższych urzędników Stanów Zjednoczonych, licznych znanych osobistości oraz organizacji prywatnych.

List z Ameryki

Przesłuchy Mac Arthura

Sztab i „Biały Dom"

(Od własnego korespondenta „Narodowca")

Nowy Jork w maju 1951

Pojawienie się gen. Mac Arthura przed senacką komisją inwestygacyjną, której zadaniem jest ujawnienie wszystkich faktów dotyczących kontrowersji między Mac Arthurem, a Administracją Trumanowską — stanowiło punkt kulminacyjny wydarzenia, jakie wstrząsnęło Ameryką i odbiło się szerokim echem w całym świecie. Mac Arthur stanął przed złożoną z kilkudziesięciu senatorów połączoną komisją spraw wojskowych i zagranicznych, której przewodzi jeden z najzdolniejszych parlamentarzystów, senator Russell — demokrata ze stanu południowego Georgia.

Mac Arthur zjawił się w Waszyngtonie, aby przed wspomnianą wyżej komisją badawczą bronić swej akcji i strategii na Korei i na całym Dalekim Wschodzie. Przesłuchy przed połączoną komisją senacką spraw wojskowych i zagranicznych miały początkowo, na skutek presji republikanów, posiadać charakter jawnej sesji, jednakże ostatecznie zarządzone zostały tajne przesłuchy, gdyż przedmiotem inwestygacji stały się rozliczne dokumenty tak poufne, iż ich ujawnienie, choćby w części — mogłoby zagrozić, w opinii senatora Russela, bezpieczeństwu walczących sił alianckich na Korei.

Dobre wieści z frontu

Tuż przed przesłuchami tajnymi — zaszła na froncie koreańskim pomyślna zmiana, gdyż raporty z frontu nowego dowódcy alianckich sił, gen. Van Fleeta, wskazują na odniesienie (w pierwszej fazie decydującej obecnie ofensywy chińskiej na Korei) niewątpliwie dużego sukcesu sił ONZ w starciu z potencjałem chińskim.

Dobre wieści z Korei wywarły psychologicznie wpływ na przebieg tajnej sesji komisji inwestygacyjnej, gdyż wskazały one na słuszność stanowiska Administracji Trumanowskiej, iż wojna na Korei może być zakończoną sukcesem Narodów Zjedn. i to bez podjęcia ryzyka jej rozszerzenia się na kontynencie azjatyckim.

Esencja raportu Wedemayera

Ujawnione przez Administrację w wigilii przesłuchów waszyngtońskich — obszerne, stenograficzne raporty z historycznego spotkania między prez. Trumanem i gen. Mac Arthurem na wyspie Wake — wskazują, iż Mac Arthur [illegible] przewidział chiń- [illegible] zbyt optymistycznie zapewnił on prez. Trumana o powrocie rychłym alianckich sił do domu. Administracja ogłosiła również treść dotąd poufnego raportu, jaki złożony został w „Białym Domu" już we wrześniu 1947 r. przez gen. Wedemeyera, który z polecenia prez. Trumana bawił w misji specjalnej w Chinach i Korei. Otóż istotą wspomnianego raportu gen. Wedemeyera była opinia już w 1947 r., iż Sowiety będą dążyły do uzyskania kontroli nad południową Koreą przez infiltrację i użycie wyszkolonych przez Sowiety sił komunistycznych północnokoreańskich! Zalecił on w 1947 r., by Administracja Trumanowska pozostawiła w południowej Korei amerykańskie wojska okupacyjne do czasu wycofania wojsk sowieckich z północnej Korei — co zostało uwzględnione przez Waszyngton.

Wyjaśnienia Achesona

Zarazem gen. Wedemeyer w swym raporcie z 1947 r., zalecił m. in., by Stany Zjedn. dostarczyły broni i należycie wyekwipowały siły południowokoreańskie tak, aby mogły one stawić czoło potencjalnej groźbie ataku ze strony północnej Korei, która już wówczas w 1947 r. miała charakter satelity sowieckiego. Ostatnie jednak zalecenie gen. Wedemeyera nie zostało przez Administrację uwzględnione, jak wskazuje obecnie ujawniony raport. Sekretarz Stanu Acheson w swym oświadczeniu w sprawie raportu Wedemeyera podkreślił, iż okupacja amerykańska południowej Korei trwała od 1945 do 1948 roku i że siły amerykańskie wycofane zostały w roku po proklamacji wolnej republiki koreańskiej, t. j. w lecie 1949 r., i że chociaż nie zostało wprowadzone w życie zalecenie Wedemeyra odnośnie stworzenia w południowej Korei republikańskiej siły zbrojnej pod dowództwem amerykańskim, to jednak Stany Zjednoczone wysłały do Seulu — zaraz po narodzinach republiki koreańskiej — misję wojskową złożoną z pięciuset oficerów. Amerykańska misja wojskowa udzielała wskazówek co do przeszkolenia narybku republikańskiej armii pod wodzą oficerów południ. Koreańczyków.

Doradcy wojskowi Prez. Trumana

Na marginesie tajnych przesłuchów Mac Arthura przed połączoną komisją senacką dla spraw wojskowych i zagranicznych, ujawniony jest w Waszyngtonie ważny aspekt dotyczący kształtowania polityki zagranicznej Administracji oraz wpływu wywieranego na jej kurs przez najwyższe czynniki wojskowe z Pentagonu — kwatery sztabu amerykańskiego. Wskazuje się na to, iż od chwili wejścia w życie — uchwalonej przez Kongres w 1947 roku ustawy pod nazwą Military Unification Act, na mocy której stworzoną została instytucja szefów połączonych szabów (JCS), zaznacza się rosnący wpływ czynników wojskowych na decyzje „Białego Domu".

L. Lech

Międzynarodowa Organizacja Pracy

za uzależnieniem płac od stanu produkcji

Genewa. — Międzynarodowa Organizacja Pracy po zbadaniu zagadnienia zarobków robotniczych oraz rosnącej inflacji w różnych krajach, zaleca raczej związanie poziomu płac ze stanem produkcji, niż stosowanie polityki za[illegible]nia płac i cen, jak to było podyktowane w wielu krajach w czasie drugiej wojny światowej.

Główne Biuro Międzynarodowej Organizacji Pracy, które odbędzie na początku czerwca br. konferencję w sprawie polityki płac w świecie, opracowało kilka wytycznych dla rządów, przedstawicieli związków zawodowych oraz właścicieli przedsiębiorstw. Wytyczne te mają na celu uchronienie świata pracy przed skutkami wzrastającej inflacji.

Międzynarodowa Organizacja Pracy proponuje trzy zasady, które winny być przestrzegane w skalach państwowych:

1. Doprowadzenie do stabilizacji cen.

2. Utrzymanie zwiększenia płac w zależności od zwiększającego się poziomu wytwórczości przemysłowej w poszczególnych krajach.

3. Zapewnienie robotnikom pewnego udziału w dobrach, płynących z produkcji przemysłowej.

Sprawozdanie Międzynarodowej Organizacji Pracy podkreśla, że nie należy oczekiwać większych trudności w zakresie bezrobocia w najbliższej przyszłości z uwagi na urzeczywistnianie programów obronnych oraz stosowanie polityki utrzymania pełnego zatrudnienia na Zachodzie.

Produkcja stali w USA jest 3-krotnie wyższa

niż w krajach bloku sowieckiego

NOWY JORK. — Naczelny dyrektor wielkich zakładów stalowych, należących do „New York Steel Company", analizując stan wytwórczości stali w świecie, oświadczył we wtorek, że wysokie piece amerykańskie produkują same trzykrotnie więcej stali, niż Rosja i jej satelici, razem wziąwszy.

Produkcja stali w Stanach Zjednoczonych wynosiła w 1950 roku około 90 milionów ton. Obecnie w ciągu czterech miesięcy 1951 roku stalownie amerykańskie osiągnęły taki poziom, że w skali rocznej wyniesie to około 100 milionów ton.

Zdaniem dyrektora „New Jork Steel Company", po ukończeniu inwestycyj, jakie są obecnie przeprowadzane w licznych stalowniach w Nowym Jorku, w stalowniach „Carneggi Steel Company" w Pittsburgu oraz w innych wielkich hutach, produkcja stali w Stanach Zjednoczonych dojdzie do 118 milionów ton w 1952 roku.

Według danych, jakie posiada Europejska Organizacja Współpracy Gospodarczej, Rosja i jej satelici produkują około 33 milionów ton stali rocznie. Poza Rosją, najwięcej stali produkują Polska, Węgry, Czechosłowacja i Niemcy wschodnie.

Syndykaty amerykańskie współpracują

WASZYNGTON. — Przedstawiciele amerykańskich syndykatów ponownie biorą udział w pracach wszystkich instytucji zainteresowanych sprawą mobilizacji obronnej Stanów Zjednoczonych.

W lutym br. syndykaty amerykańskie zadecydowały wycofanie się z tych instytucji, żądając większego udziału w radach politycznych, dotyczących obrony.

Dnia 1. maja Komisja zjednoczenia działalności syndykalnej, reprezentująca przeszło 15 milionów członków wielkich central syndykalnych podała do wiadomości, że syndykaty będą z powrotem współpracowały ze wszystkimi instytucjami mobilizacji przemysłowej Stanów Zjednoczonych.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Ojcowie miasteczka niemieckiego „Irrendorf" postanowili jednogłośnie zmienić nazwę tej miejscowości. Obecnie bowiem jej nazwa, w polskim tłumaczeniu brzmiąca „wioska wariatów" rzuca niekorzystne światło na jej mieszkańców.

■ 102-letnia staruszka z Syracuse (Nowy Jork), Mrs. Place dała taką receptę swym przyjaciółkom na długowieczność: „Nigdy nie wstawaj w nocy do dziecka, niech to robi mąż" — Mąż 102-letniej staruszki zmarł przed 48 laty, w wieku 55 lat.

■ Drzwi do bazyliki Narodzenia Chrystusa Pana w Betleem są tylko pięć stóp wysokie.

Nastroje klęski wśród wojsk komunistycznych na Korei,

z powodu wielkich strat i braku broni

TOKIO. — Komunikat kwatery głównej generała Ridgway'a doniósł w środę, że wojska 8. armii podjęły na całym froncie, długości 190 km. akcję w celu odzyskania obszarów, utraconych w czasie komunistycznej ofensywy wiosennej. Dotychczas jednostki alianckie odzyskały już połowę straconego terenu.

W zachodniej Korei oddziały 8. armii znajdują się 40 km. na północ od Seulu, tj. na połowie drogi pomiędzy Seulem i Munsanem. Dwa pułki komunistyczne zostały rozbite na północny-zachód do Seulu.

Silne kolumny sojusznicze przeszły miasto Uijongbu i znajdują 5 km. na północ od tej ważnej pod względem strategicznym miejscowości.

Dalej ku wschodowi kolumny pancerne sojusznicze posunęły się kilka km. na północ od węzła kolejowego Chunchon, położonego 72 km. na północny-wschód od stolicy południo-koreańskiej.

Na wschodnim odcinku frontu wojska południowo-koreańskie odbiły miasto Inje i weszły głęboko na terytorium północnej Korei.

Artyleria i silne formacje lotnicze wspierały działania wojsk O.N.Z. Na Pyongyang spadło 100 ton bomb. Szczególnie silnie były bombardowane dworce przetokowe i główne linie kolejowe, biegnące ku granicy Mandżurii.

Jeńcy wzięci do niewoli, oraz inne wiadomości, zebrane przez wywiad amerykański stwierdzają, że wśród oddziałów komunistycznych na Korei widać zniechęcenie i załamanie się z podowu ciężkich strat w ludziach, oraz z powodu braku broni i sprzętu wojennego.

★

Wysokie odznaczenie bojowe dla batalionu brytyjskiego

TOKIO. — Batalion angielski, należący do pułku Glocestershire, stracił prawie wszystkie swoje efektywy w czasie walk odwrotowych w zachodniej Korei. Przy życiu pozostało jedynie 4 żołnierzy i dwóch oficerów, którym generał Van Fleet, dowódca 8. armii wręczył wysokie odznaczenia bojowe, nadane przez prezydenta U.S.A.

Anglo-Irańskie Towarzystwo Naftowe

domaga się arbitrażu w Persji

TEHERAN. — Anglo-Irańskie Towarzystwo Naftowe powiadomiło rząd perski, że zażąda arbitrażu w sprawie upaństwowienia swojej własności w Persji. Ze swojej strony firma brytyjska wysunęła jako rozjemcę, lorda Radcliffe. Firma wyraża nadzieję, że rząd perski wyznaczy swojego rozjemcę w możliwie szybkim czasie. Gdyby do 60 dni Iran nie zgodził się na tę propozycję, Anglo-Irańskie Towarzystwo Naftowe zwróci się do Trybunału Międzynarodowego z prośbą o wyznaczenie jedynego rozjemcy.

Równocześnie ambasador W. Brytanii w Iranie wręczył we wtorek premierowi Mossadegh orędzie min. Morrisona, w którym ten ostatni podkreśla, że w sprawie tej rozwiązanie powinno się znaleźć w drodze rokowań.

W Londynie ambasador perski wręczył min. Morrisonowi odpowiedź na notę angielską z ub. tygodnia.

Według niektórych obserwatorów, rząd perski waha się podobno zastosować ustawę o upaństwowieniu przemysłu naftowego. Brak odpowiednich specjalistów uniemożliwia szybkie przejęcie administracji olbrzymich zakładów Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego.

✶

Komunistyczna partia Tudeh domaga się upoważnienia na jawne prowadzenie swej działalności

TEHERAN. — Zakazana w Iranie partia Tudeh, o tendencji komunistycznej, zwróciła się do nowego premiera perskiego, Mossadegh z żądaniem udzielenia zezwolenia rządu na jawną działalność. Partia ta domaga się również przywrócenia zwierzchności Iranu nad wyspą Bahrein.

Nowy kauczuk syntetyczny

NOWY JORK. — Wynaleziony ostatnio nowy kauczuk syntetyczny „Lactoprene BN" fabrykowany z mleka i cukru kukurydzy, będzie mógł z powodzeniem w wielu dziedzinach zastąpić kauczuk naturalny, i nawet syntetyczny, wyrabiany dotychczas. Nowy kauczuk ma bardzo dużą wytrzymałość na suche gorąco, na wilgoć, oliwę i niską temperaturę. Może on być z powodzeniem zastosowany w przemyśle samochodowym.

Pielgrzymi amerykańscy na beatyfikację Piusa X.

NOWY JORK. — Z okazji przyszłej beatyfikacji Piusa X. w dniu 18 maja przybędzie do Rzymu pielgrzymka ze Stanów Zjednoczonych pod przewodnictwem ks. biskupa O'Hara.

—:-:—

Prasa katolicka w Niemczech zach.

Frankfurt. — Prasa katolicka w zachodnich Niemczech liczy 114 wydawnictw o nakładzie 6 milionów egzemplarzy.

I. J. KRASZEWSKI



CZARNA PEREŁKA

POWIEŚĆ

40) (Ciąg dalszy)

— Daj ty mi pokój — cicho! co ci w głowie... ptaka w klatkę posadzić, żeby prędzej zdechł? Wolę pod płotem jak matka, a swobodny... Nie, nie...

— Zostań ze mną...

Dżęga głową trząsł.

— Nie, nie!... Przyjdę może; ale siąść! nie! Ani ty mnie, ani ja ciebie nie rozumiem... Ty myślisz: dziki zwierz, ja myślę: wyssana dusza... Nie, nie — ty płaczesz nade mną, ja ciebie żałuję, mnie na uwięzi nie strzymasz...

Westchnął... począł myśleć, podniósł głowę powoli i mówił cicho.

— Wejdę do miasta, jak w kocioł wrzątku... ludzie kipią... latają, oszukują się, okłamują, a jeden czatuje na drugiego... jak w górach. Tylko tam coś gada do duszy od gór, od chmur, od strumieni, od skał, a ja tu nic nie rozumiem... Jak się wsłucham w borowy szum... długo, zdaje się, moim mówi językiem... mój brat... jak po deszczu z iglic polecą potoki z kamieniami... a poczną druzgotać drzewa i wywracać chaty... aż się serce raduje... a tu? ja i mowy nie chwytam. Obwinięta w złote powijącze, kości nie widać...

— Aleby ci spocząć czas, ojcze — odparła Lenora — i byłbyś przy mnie i ze mną, i odtęskniłbyś się za górami, a nawykł tu.

— Oj! nigdy! nigdy! — rzekł Cygan — mnie tu piecze...

I jakby się zląkł, żeby go tu nie zatrzymano gwałtem, potoczył wzrokiem, zerwał się z podłogi, kij wziął, sierміęgę na koszulę zarzucił.

— Czas iść! — rzekł — dosyć tego gadania, ty za mną nie chcesz, ja z tobą nie mogę... bywajże zdrowa, dziecino!

— Nie — stanowczo, wyciągając ręce ku niemu zawołała Lenora — nie, ja ciebie nie puszczę, musimy mówić jeszcze... kto wie, co Wielki Duch natchnie...

Cygan ruszył ramionami.

— On się nie przebłaga, to darmo... — on białe dzieci lubi.

— Przyjdziecie? — natarczywie podchwyciła Lenora.

Stary się zawahał.

— Przyjdę — rzekł — ale mnie tu długo żyć duszno...

Głową skinął i powoli tym samym krokiem, jak wszedł, powlókł się napowrót do drzwi. Lenora jak przykuta pozostała na łożu, płacząc razem z siostrą Felicją.

Cicho powtarzała tylko jakby sama do siebie — ojciec! ojciec!

Po niejakim czasie otarła oczy i zwolna zapragnęła wstać z łóżka, nie mogąc wytrwać w nieruchomości. Widać było, że ją myśl jakaś gniotła i miotała do spoczynku i skłonić doń nie mogła. Było coś chorobliwej gorączki w tym ruchu gwałtownym a zdradzającym chwilowo bezsilność.

Po godzinnym prawie bieganiu po pokoju, Lenora uklękła się modlić — zanurzyła twarz w dłoniach i pozostała tak długo, ukorzona, płacząca znów. Siostrze Felicji nie pozostawało nic, oprócz troskliwego nadzoru nad znękaną...

Gdy wstała, była uśmiechniętą już i spokojniejszą.

— Prawda, siostrzyczko — rzekła łagodnie — że dzieci mają względem rodziców obowiązki, równie jak rodzice dla dzieci?... prawda, że poświęcenie dla nich przede wszystkim iść musi, przed szczęściem, spokojem... i osobistymi marzeniami nadziei?... prawda, siostrzyczko moja, że...

Zamilkła nagle, jakby się złękła, aże by jej nie odgadnięto... zamyśliła się, zapłoniła, pocałowała Felicję i spytała znów po chwili:

— Wszak ja już jestem zdrową i silną?...

— Jesteś, kochana Lenora, na drodze do wyzdrowienia i z pomocą Bożą siły odzyskasz, ale dziś jeszcze należy się szanować, nie poruszać zbytecznie ani sercem, ani ciałem...

Noc potem spędziła chora we śnie, przerywanym jeszcze przypomnieniami modiltwy. Nazajutrz pragnienie zdrowia dodało jej siły... wstała rzeźwiejszą, prawie weselszą, a około południa tak krążyła chciwie przy fortepianie swym, iż uzyskała pozwolenie doktora zagrania na nim trochę. W tęsknych jakichś tonach, jakby wspomnieniach śpiewów ludowych.. rozlała się dusza spragniona, ze łzami w oczach grała i zakończyła płaczem.

Z polepszenia, o którym się u drzwi od Kasi dowiedział, skorzystał zaraz Zbigniew, który czatował dawno, domagając się, aby go wpuszczono, i wszedł nieśmiały a trwożny. Z dala go zobaczywszy, Lenora podała mu rączkę z uśmiechem.

— Widzisz, mój dobry panie Zbigniewie, że jestem więcej niż rekonwalescentką, bo prawie zupełnie zdrową — zawołała — to siostra Felicja utrzymuje, iż jeszcze mi coś brak... ale ja się czuję zupełnie dobrze...

I wstała chwiejąc się nieco na nogach.

— No, mów pan, co się z wami dzieje! czy posłuchałeś doktora? czy rozpocząłeś studia?

— Ja? — spytał Zbigniew — ale miałem ja cokolwiek bądź rozpoczynać, o czymkolwiek myśleć, widząc panią cierpiącą i chorą?...

Lenora spojrzała nań z rodzajem współczucia aż do politowania zbliżonym.

— Panie Zbigniewie — rzekła — rozumiem twe dobre serce... ale masz inne i daleko większe a świętsze niż względem mnie obowiązki. Ja dla was jestem cieniem siostry przybranej, a matka!

— Pani — zawołał Zbigniew — pani dla mnie jesteś nie cieniem siostry, ale ideałem dobra, cnoty prześladowanej i piękności.

— Ideałem! — powtórzyła smutnie Lenora — a! kochany panie Zbigniewie, ja już jestem na tym życia szczeblu, z którego ideału nie widać. Są słabe ziemskie istoty... stąpające omackiem z mniej więcej dobrą wolą... nie marz pan o ideałach... myśl o rzeczywistości...

— Możnaż nią wyżyć? — spytał cicho, zbliżając się, Zbigniew — powiedz pani sama, byłożby życie możliwym bez promieni ideału? Kto się może napaść do syta rzeczywistością i położyć spać... nie jest jeszcze człowiekiem

— A potem — ciągnęła dalej Lenora — ideał wcieliwszy w człowieka, kiedy się złudzenie rozpryśnie, traci się wiarę w ideały same. Dlatego trzeba je zostawić na gwiazdach...

Zbigniew stał milczący, słuchał, a patrzył i dosyć mu było. Z tych ust odebrać chłosty jeszcze się szczęściem zdawało rozgorzałemu chłopcu...

Nagle wstała z łoża Lenora...

— Czy prędko będzie wiosna? — spytała — powiedz mi pan, czy prędko wiosna będzie?

— Jesteśmy wśród samej najsroższej zimy — odparł Zbigniew — ale dlaczegoż pani mnie pytasz o to?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Droga zielonych sztandarów do wolnej, niepodległej i demokratycznej Polski

W bitny działacz PSL, St. Wójcik, pisze nam:

15 marca 1931 r. na historycznym dla Ruchu Ludowego Kongresie dokonane zostało w Warszawie dzieło zjednoczenia trzech partyj ludowych w jedno Stronnictwo Ludowe.

Akt ten miał wielkie znaczenie dla przyszłych losów Polski nie tylko dlatego, że ustały z tą chwilą waśnie i kłótnie wśród najliczniejszej warstwy narodu polskiego, jaką była i jest po dziś dzień warstwa chłopska, a przez to ustało i pomniejszanie wartości wkładu wsi polskiej do ogólnej skarbnicy narodowej i państwowej — ale i dlatego, że z tą chwilą Ruch Ludowy jako najbardziej zwarty i jednolity, skupiający najliczniejszą warstwę narodu i najbardziej zdeterminowany w walce o postulaty demokratyczne wysunął się na czoło demokracji polskiej, prowadzącej ciężkie wówczas zmagania z panoszącą się dyktaturą sanacyjną.

Ruch ludowy na czele obozu demokracji polskiej

Ruch Ludowy, wysuwając się na czoło obozu demokracji polskiej, wzniósł się do pozycji polityki ogólno-narodowej — polityki troski o całość spraw państwowych i narodowych, w której wieś odpowiednio do jej wkładu zajęłaby właściwe miejsce obok innych warstw narodu. To sprawiło, że Ruch zdobywał sobie coraz liczniejszych zwolenników poza wsią, zwłaszcza wśród inteligencji klasy robotniczej.

Od Zielonych Świąt 1931 r. począwszy, co roku wieś polska przybrana w zieleń uroczyście manifestowała swą jedność i nieugiętą wolę realizowania postulatów programu opartego na Chrystusowej miłości bliźniego, na sprawiedliwości społecznej, politycznej i gospodarczej.

Jakby dla podkreślenia swego bratniego stosunku do rzesz robotniczych i miejskich oraz swej troski o całość spraw narodu i państwa — główne obchody Święta Ludowego organizowane były przez Stronnictwo Ludowe w większych ośrodkach fabrycznych i miejskich.

Troska o ustrój sprawiedliwy

Jakkolwiek w okresie rządów sanacyjnych sytuacja gospodarcza wsi była katastrofalna ze względu na uprawianą przez te rządy politykę gospodarczą, zmierzającą do zubożenia wsi i odsunięcia jej od wszelkiego wpływu na bieg życia zbiorowego, a szczególnie państwowego — to jednak główną troską, jaka przebijała z przemówień, wysuwanych haseł oraz podejmowanych rezolucyj na zakończenie obchodów Święta Ludowego, była troska o sprawy państwowe, o przyszłe losy narodu i państwa polskiego.

Myślą przewodnią wystąpień w dniu Święta Ludowego było domaganie się ustroju opartego na zdrowych, dających równy start życiowy wszystkim obywatelom państwa, zasadach, — ustroju dającego w jednakim stopniu wszystkiej młodzieży oświatę — ustroju mającego jedną miarę sprawiedliwości dla wszystkich obywateli i z jednaką troską odnoszącego się do wszystkich.

Chłopi potępiali politykę sanacji

Manifestujący wychodzili z założenia, że tylko na tych zasadach budowane państwo zdolne będzie przetrzymać najcięższe doświadczenia i burze, jakie już wówczas naród polski wyczuwał.

Chłopi, zapominając o osobistych bolączkach i krzywdach, domagali się w pierwszym rzędzie zaniechania zgubnej polityki zagranicznej, uprawianej przez reżim sanacyjny, przepowiadając, że polityka flirtu z Hitlerem skończy się dla państwa polskiego katastrofą.

150-tysięczna armia pomocnicza Chłopskich Batalionów

Ruch Ludowy z jeszcze większym patriotyzmem i przywiązaniem do zasad demokracji prowadził walkę w czasie wojny. Nie było prawie wsi, a tymbardziej gminy, osady i miasta powiatowego, czy wojewódzkiego, gdzieby nie było zakonspirowanego ośrodka ludowego do walki z hitleryzmem.

A już najwymowniejszym wyrazem tej postawy była 150 000 armia Batalionów Chłopskich, której oddziały partyzanckie pierwsze podjęły otwartą walkę frontalną z okupantem, przeciwstawiając się wysiedlaniu ludności w Zamojszczyźnie.

Ruch Ludowy, walcząc z okupantem, nie przestawał jednocześnie ani na chwilę czuwać nad zabezpieczeniem demokracji i bacznie przestrzegał, by ponownie czynniki dyktatorskie nie powróciły do głosu.

W walce z nowym okupantem

Polska, będąc zdradzona, nie uzyskała wolności jednocześnie z zakończeniem działań wojennych. Polska za przyzwoleniem sprzymierzeńców stała się łupem nowego najazdu i nowej okupacji.

I gdy trzeba było stanąć znowu do zaciętej walki z nowym okupantem, gdy naród zawiedziony w swych nadziejach był wówczas na granicy załamania się — Ruch Ludowy nie zawiódł i w tym najbardziej krytycznym dla losów narodu i państwa polskiego momencie. Nie usunął się na bezpieczne pozycje, przywódcy jego nie przyglądali się zdala od Kraju śmiertelnym zmaganiom narodu z nowym okupantem, ale stanęli razem z całym narodem do tej walki.

Polskie Stronnictwo Ludowe, podejmując walkę z 1945 r., podniosło na duchu szerokie warstwy narodu, a przez przestawienie dotychczasowej walki zbrojnej, jaka była prowadzona z okupantem niemieckim, na walkę polityczną — uchroniło naród przed masowym wyniszczeniem, jakie leżało na linii zamierzeń satrapów z Kremla.

Sprzymierzeńcem Polskiego Stronnictwa Ludowego w tej walce z komunistami były szerokie rzesze społeczeństwa polskiego. W szeregach PSL obok chłopów stanęli robotnicy, inteligencja, rzemieślnicy — słowem cała polska demokracja.

Ruch P.S.L. wzmocnił w narodzie wiarę w ostateczne zwycięstwo

Wprawdzie PSL uległo, ale uległo w walce z przeważającymi siłami okupanta sowieckiego — a zanim uległo, wykrzesało jednak i utrwaliło w narodzie nowe horyzonty, nową perspektywę na lepsze jutro, nową wiarę w ostateczne zwycięstwo dobra nad złem — demokracji nad tyranią.

Jest to osiągnięcie niewspółmiernie wielkiego znaczenia.

Walka prowadzona przez PSL dała około 3 lata swobodniejszego oddechu społeczeństwu, a moralne jej skutki działają do dziś.

W okresie tym wolny świat zachodni, patrząc na gwałt dokonywany przez Sowiety na okupowanych narodach oraz na bohaterską obronę tych narodów — uległ głębokiej ewolucji w swym ustosunkowaniu się do Związku Sowieckiego. Przestano wierzyć w przyjazne i pokojowe cele Rosji, przekonano się, że Rosja jest, jeśli nie groźniejszym, to w każdym razie tak samo niebezpiecznym bakcylem dla pokoju i wolności świata, jakim był hitleryzm.

Jest w tym pewna zasługa i Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Zachód również zrozumiał

Dziś świat demokracyj zachodnich w pełni docenia grozę niebezpieczeństwa, idącego od Kremla. Zachód uświadamia sobie, że nie zazna spokoju, dopóki nie zniknie podział na świat ludzi wolnych i niewolników.

Okres „appeasementów" zdaje się być całkowicie poza nami, a usiłujący wnosić jeszcze tego rodzaju atmosferę są już w opinii publicznej oceniani, albo jako ludzie naiwni i tchórzliwi, albo jako agenci Moskwy. Świat wyraźnie zmierza do decydujących rozstrzygnięć i nikt już chyba nie jest w stanie zahamować rozwoju wypadków na drodze do tego celu. Nie znaczy to, aby tylko w nowej wojnie światowej było rozwiązanie, w każdym razie, by móc w spokoju żyć i pracować, ludzkość musi uwolnić się od ciągle czyhającej nad nią hydry tyranii.

Prawo do reprezentowania walczącego narodu

W tych tak ważnych chwilach, jakie nadchodzą i które będą brzemienne w skutkach dla przyszłych pokoleń, naród polski, prowadzący już od sześciu lat ciężką walkę z tyranem zagrażającym całej ludzkości, musi posiadać odpowiedni głos wśród wolnych narodów świata. Prawo do reprezentowania walczącego narodu przysługuje na emigracji tym, którzy posiadają w Kraju zaufanie narodu — prawo to przysługuje reprezentantom obozu demokratycznego. Dlatego też NKW PSL, wywodząc swój mandat z najświeższej daty, jak Kongres PSL i referendum w 1946 r. oraz wybory w 1947 r., by nie sprzeniewierzyć się pokładanym na dziejom i zaufaniu szerokich warstw narodu, od pierwszej chwili znalezienia się na emigracji zgodnie z dotychczasową tradycją podjął inicjatywę powołania do życia reprezentacji ogólnonarodowej, opartej na demokratycznych stronnictwach.

Na drodze do tego celu przy udziale PSL powołane zostało w listopadzie 1948 r. Porozumienie Stronnictw Demokratycznych, a ostatecznie w maju 1950 r. — Polski Narodowy Komitet Demokratyczny, jako ogólna reprezentacja narodu polskiego, utworzona przez Stronnictwo Pracy, Stronnictwo Demokratyczne i Polskie Stronnictwo Ludowe.

Udział w Chłopskiej Międzynarodówce

Od początku działalności na emigracji PSL wzięło czynny udział w pracach szerszej bazy demokratycznej, jaką jest Międzynarodowa Unia Chłopska.

Ostatnio PSL wzięło udział w pracach przygotowawczych i w ukonstytuowaniu się Komitetu Środkowo-Wschodniej Europy, mającego na celu zrzeszenie wszystkich demokratycznych czynników tego regionu dla skuteczniejszej obrony jego krajów oraz dla wypracowania już teraz jednolitych form ustrojowych pod przyszłą federację krajów środkowo-wschodniej Europy.

Polski Narodowy Komitet Demokratyczny, Międzynarodowa Unia Chłopska i Komitet Środkowo-Wschodniej Europy — to trzy zasadnicze ośrodki, na których PSL skupia i będzie skupiać swe wysiłki w dążeniu do naczelnego celu, jakim jest wyzwolenie narodu i państwa polskiego spod okupacji sowieckiej, odbudowanie państwa polskiego i zaprowadzenie w nim ustroju demokratycznego, wwiązanie go jako jedno z ogniw do wielkiej rodziny środkowo-wschodniej Europy.

Współpraca z zachodnimi demokracjami

W pracach tych Naczelny Komitet Wykonawczy Polskiego Stronnictwa Ludowego od początku współdziała z demokracjami zachodnimi, a szczególnie z demokracją Stanów Zjednoczonych, które wzięły na swe barki główny ciężar walki z agresją komunistyczną. Należy zdawać sobie sprawę z tego, że wyzwolenie krajów za kurtyną od tyranii moskiewskiej może przyjść tylko z Zachodu w wyniku współdziałania wszystkich czynników demokratycznych zarówno wolnych, jak i ujarzmionych narodów.

Dlatego też Polskie Stronnictwo Ludowe na emigracji współdziała z Komitetem Wolnej Europy, powołanym w 1949 r. przez społeczeństwo amerykańskie dla współpracy z demokratycznymi czynnikami narodów zza kurtyny.

Bez totalistów

Stojąc na stanowisku skupienia wszystkich sił narodu do walki z tyranią moskiewską, rozumiemy pod tym mianem cały obóz polskiej demokracji, którego wyznawcami jest conajmniej 90 proc. narodu.

Odrzucamy współpracę z czynnikami wstecznymi, totalistycznymi, gdyż czynniki te nie są zdolne konstruktywnie współdziałać z obozem demokracji — podporządkować się woli większości, a zawsze dążą, nie przebierającymi w środkach metodami, do narzucenia swego dyktatu i kagańca narodowi. Znalezienie się tych czynników w reprezentacji narodowej obok czynników demokratycznych nie byłoby podbudowaniem siły narodu, ale zalążkiem jej rozkładu.

Nie znaczy to, by ktokolwiek był zwolniony od obowiązku służenia sprawie polskiej, ale muszą totaliści wreszcie zrozumieć, że nie ma dla nich miejsca w reprezentacji ogólnej narodu, bo naród nie chce ich tam widzieć. Naród dawał temu wyraz już przed wojną, wyraźnie ustalał to stanowisko w czasie wojny i po wojnie. Trzynastoletnie rządy totalistów polskich do wybuchu wojny znalazły aż nadto wyraźną ocenę przez Kraj.

Ręce, na których są ślady krwi chłopskiej

Dlatego też, jako przedstawiciele ruchu szerokich warstw narodu, którym niewątpliwie jest Polskie Stronnictwo Ludowe nie daliśmy się i nie damy wciągnąć na płaszczyznę sanacyjnej konstytucji i nie podejmiemy dyskusji z tymi, którzy są odpowiedzialni za Brześć, Berezę i liczne mordy, dokonane na naszych braciach.

Z ludźmi dawnego obozu sanacji dzieli nas nie tylko zasadnicza odmienność przekonań — my jesteśmy demokratami, a oni totalistami, — ale dzieli nas również i krew.

Kompromis uznajemy i Ruch Ludowy stosował go na przestrzeni historii, ale nie w kwestii zasad — tym Ruch Ludowy nie sprzeniewierza się.

Dziś nasz stosunek do pozostałości sanacyjnej, starej czy młodej, nie ma absolutnie podłoża zemsty, czy nienawiści — jest poprostu stosunkiem do dręczącej mary sennej, która na szczęście minęła i o której chcemy zapomnieć tak, jak to już dawno uczynił naród.

Gotowość do szczerej współpracy

Na nas jako na odpowiedzialnym ruchu szerokich warstw narodu ciąży tylko obowiązek zrobienia wszystkiego, by oszczędzić naród przed przypominaniem mu tej mary.

Z każdym innym, poza totalistami, tak zlewa jak i z prawa, zawsze chętnie podejmiemy współpracę, o ile tylko będzie ku temu szczere podejście.

Stanowisko to jest wyrazem dotychczasowej 55-letniej działalności Stronnictwa, wypływa ono z programu Stronnictwa i uchwał ostatniego Kongresu, odbytego w 1946 r. — stanowisko to jest wyrazem woli miliona dwustu tysięcy członków Polskiego Stronnictwa Ludowego, którzy w okresie walki z komunizmem stanęli w naszych szeregach i oddawali swe siły, a nawet życie.

Naczelny Komitet Wykonawczy Polskiego Stronnictwa Ludowego jest tylko wykonawcą tej woli.

Stanisław Wójcik

Niemiecka „neutralność"

Niejaki Teodor Koegler, założyciel istniejącego w Hamburgu Stowarzyszenia „Freiheitsbund" (Związek Wolności) drukuje tysiącami „niemieckie legitymacje neutralności". Zaświadczenie takie, którego cena wynosi jedną markę, stwierdza w czterech językach — niemiecki, angielski, francuski i rosyjski — że posiadacz „nie zamierza stawiać zbrojnego oporu ani Zachodowi ani Wschodowi".

Sam Koegler niezbyt wierzy w skuteczność takich „paszportów", ale tłumaczy: „Gdyby, nie bacząc na tę legitymację, obcy lub własny rząd nawet zmusił mnie do politycznego, administracyjnego lub militarnego wystąpienia przeciw innemu mocarstwu, i gdybym nie zdołał uchylić się od tego, wówczas dzięki takiemu zaświadczeniu wykażę, że musiałem być posłuszny pod przymusem".

Legalności w pojęciu niemieckim stało się zadość.

Holandia, skrzyżowaniem dróg handlu światowego

Holandia w ciągu wieków odegrała bardzo ważną rolę w handlu światowym, a od drugiej połowy zeszłego stulecia rola jej jeszcze się zwiększyła na skutek rozwoju gospodarczego zachodniej Europy.

Sama struktura geograficzna Europy wyznaczyła Holandii tak ważne miejsce: położona jest ona bowiem w północnej części zachodniej Europy, na równinie, która rozciąga się aż do brzegów Atlantyku i obejmuje Francję, Belgię, Holandię i północne Niemcy.

Tak rzeczna, jak morska żegluga uczyniła z Holandii ośrodek międzynarodowego transportu, to znaczy, że duża część towarów kierowanych do krajów zachodniej Europy lub też pochodzących z tych krajów przechodzi przez porty holenderskie. To samo dotyczy transportu międzyeuropejskiego. Wystarczy kilka cyfr, aby dać obraz wielkiego ruchu towarów przechodzących przez Holandię.

Dla przykładu podajemy dane z roku 1948.

Morski ruch towarowy (w milionach ton):

	Wyładowanie ogółem	Wyładowanie w tranzycie	Załadowanie ogółem	Załadowanie w tranzycie
	16,1	4,0	8,0	4,4
Z czego ruch towar. europ.	5,3	1,4	5,9	3,7

Na 20,9 milionów ton przybyłych drogą morską, 19,6 milionów odbywa dalszą drogę barkami.

Te cyfry wykazują dostatecznie znaczenie międzynarodowego ruchu towarów przez wody Holandii. Jeśli zaś chodzi o ruch towarowy dotyczący Europy zachodniej, to możemy podać następujące dane:

W roku 1938 całość przywozu z krajów przez które przepływa Ren, to zn. Holandii, Niemiec, Belgii, Francji i Szwajcarii wynosiła 174,1 milionów ton, wywozu zaś 118,1 milionów ton.

Rzeki pomiędzy Łabą, Mozą i Skaldą zostały połączone nowoczesnymi kanałami o pojemności 1.000 i więcej ton, jak np. kanały w Niemczech. W Holandii, Amsterdam będzie wkrótce połączony z Renem, kanałem największym w Europie (4.000 ton), a zagłębie górnicze połudn. Limburgii jest już połączone kanałem o pojemności 2.000 ton. W Belgii kanał Alberta łączy Mozę ze Skaldą, a inne belgijskie drogi rzeczne są połączone z siecią mniejszych kanałów północnej Francji.

Żegluga rzeczna przedstawia więc duże znaczenie dla europejskiego ruchu towarowego, a Holandia stanowi jakoby ośrodek tego międzynarodowego ruchu.

W roku 1948 np. 2 miliony ton towarów przybyło do Holandii pochodzących z północno-zachodniej Europy, a 1,8 miliona ton było przewiezionych dalej drogą morską.

Proces który wstrząsnął opinią francuską i wysunął zagadnienie wychowania

(Korespondencja własna „Narodowca")

Przed sądem przysięgłych departamentu Seine et Marne rozpoczął się, jak o tym już pisał „Narodowiec" proces przeciw 17-letniemu Panconiemu o zamordowanie kolegi z ławy szkolnej.

Samo wydarzenie, które sprowadziło na ławę oskarżonych i przed przegrodę dla świadków kilku uczniów gimnazjalnych, nie wychodziłoby poza ramy zwykłych wydarzeń, godnych skromnej notatki reporterskiej, gdyby nie fakt, że proces ujawnił w całej pełni, iż coś szwankuje w poglądach na zagadnienie wychowania młodzieży powojennej.

Proces wstrząsnął opinią francuską.

„Proces stulecia"

O co chodzi w tym „procesie stulecia", jak nazywa sprawę Panconiego część prasy?

Główny bohater procesu Panconi, uczeń gimnazjalny, zabił swego kolegę z ławy szkolnej Guyardera w lesie pod Fontainebleau.

Śledztwo w tej sprawie, które toczyło się przez kilkanaście miesięcy, odbywało się wśród niebywałych trudności, albowiem przed sędzią śledczym raz po raz stawali uczniowie gimnazjalni, czy to jako świadkowie, czy jako oskarżeni, którzy wprowadzali władze prowadzące śledztwo w takie gąszcze kłamstw, że trzeba było wielkiej cierpliwości i nieprzeciętnej pracowitości, by rozjaśnić atmosferę i dać zwycięstwo prawdzie.

Blaga i przechwałki uczniów

Prawda, wyjaśniona w czasie śledztwa zaniepokoiła opinię i wychowawców, albowiem wykazała z całą jaskrawością niezdrową atmosferę, jaka panuje wśród pewnej części dorastającej młodzieży, pozostawionej samej sobie. Opinia uderza na alarm, tym bardziej, że w ostatnich czasach władze śledcze mają do czynienia z kilkoma wypadkami przestępstw, popełnionych przez młodocianych bardzo często z wiedzą lub pobłażaniem rodziców.

Zdaniem uczonych pedagogów i członków ciała wychowawczego, którzy zabrali głos w sprawie Panconiego, zbrodnia gimnazjalisty rozegrała się w środowisku pełnym kłamstw, blagi i przechwałek, a także zazdrości... na tle miłosnym!

Guyader

Zamordowany Alain Guyader, uczeń gimnazjalny, typ silnie zbudowany fizycznie, dobrze się prezentujący, zdolny jako uczeń, narzuca się kolegom jako mentor, by im przewodzić. Dla osiągnięcia tego celu fantazjował i wymyślał niebywałe historie, w których jego marzenia młodzieńcze nabierały form rzeczywistości. Dla zaimponowania kolegom opowiadał o rzekomym prowadzeniu tajnego handlu bronią dla Irgunu w Palestynie, o planach podróży do Kanady. Oszukiwał w ten sposób samego siebie i drugich. Niemniej, opowiadania jego budziły zazdrość, ale znalazły wiarę tylko u bardzo małego grona kolegów i koleżanek.

Oskarżony Panconi

Najbliższym kolegą Guyadera był Panconi, typ słabszy fizycznie, natura wrażliwa, sentymentalna. Panconi przyjmował opowiadania kolegi z wiarą, podziwem, któremu towarzyszyła ukryta zazdrość.

Panconi ponadto kochał... Przedmiotem jego cichych westchnień była koleżanka z tego samego gimnazjum, 15-letnia Nicole.

Gdy wyrostki „bawią się w starszych"

Nicole, która jak wynikało ze śledztwa, mimo swego młodego wieku lubiała męskie towarzystwo, słuchała niejednokrotnie przechwałek Guyadera, który nie brał, wydaje się, poważnie panny Nicole. Ale Panconi był świadkiem, że przechwałki silniejszego kolegi są chętnie słuchane. Panconi widział w oczach Nicole podziw dla „bohaterskich przygód" Guyadera. Patrzał i... zazdrościł. Chował atoli głęboko to uczucie, przetrawiał w swym rozegzaltowanym umyśle i prawdopodobnie knuł zemstę straszliwą.

Miary dopełniły przechwałki Guyadera, nie zgadującego co dzieje się w duszy kolegi, gdy blagował przed Panconim, że posiada [illegible] dolarów, zdobytych na handlu bronią i że zamierza wyjechać z Nicole do Kanady, by tam osiąść jako wielki myśliwy.

Przechwałki Guyadera doszły także do uszu innych kolegów, których uwagi nie uszły strapienia i wzdychania Panconiego. Podczas jednej z rozmów koleżeńskich na ten temat, ktoś rzucił wniosek: „Guyadera trzeba sprzątnąć", jako rywala... Guyader usunięty, dolary w kieszeni, nic nie stanie na przeszkodzie w wyjeździe z Nicole w szeroki świat... Myśl ta nabrała w umyśle Panconiego coraz wyraźniejszych kształtów, z czasem zamieniła się w coś, co go prześladowało.

Ojcowski pistolet

Panconi patrzący na dalsze przechwałki rywala i na powodzenie u Nicole, postanowił działać. Z planu swego zwierzył się kolegom. Prawdopodobnie nie wzięli oni poważnie zamiarów Panconiego, niemniej jeden z nich pożyczył mu pistolet, będący własnością ojca, członka policji.

Panconi zabrał się do wykonania swego planu z iście machiawelską przebiegłością. Wyznaczył koledze spotkanie w lesie, doręczając mu mapę lasku z punktem spotkania, oznaczonym krzyżykiem. Dotychczas śledztwo nie wyjaśniło kto był autorem tej mapki. W każdym razie nie był nim Panconi i nie byli też jego koledzy. Wciągnięty w zasadzkę Guyader, który powiedział rodzicom, że udaje się na wycieczkę campingową i noc spędzi poza domem w lesie pod namiotem, zjawił się na miejscu spotkania. Panconi nie mając odwagi zaatakować kolegę z przodu, uderza go kolbą pistoletu w czaszkę, później dopiero do leżącego daje strzał w okolice jamy brzusznej, przetrząsa kieszenie ofiary i ucieka z miejsca zbrodni.

Guyader ranny niezwykłym wysiłkiem woli wlecze się do drogi, gdzie znajdują go szoferzy ciężarowego samochodu i oddają w ręce władz.

Trudne śledztwo

Guyader umiera w szpitalu na skutek krwotoku wewnętrznego; kula przeszyła mu bowiem wnętrzności w kilku miejscach. Rozpoczyna się śledztwo. Władze depcą w miejscu. W gimnazjum uczniowie znają prawdę a co najmniej się jej domyślają, ale milczą. Syn policjanta zwierza się ojcu z faktu wypożyczenia rewolweru i śledztwo wchodzi na właściwe tory. Rozpoczynają się przesłuchania, konfrontacje, których było kilkanaście. Uczniowie za każdym razem częstują sędziego śledczego nową historyjką, mającą pozory prawdopodobieństwa. Dochodzi do tego, że w sprawę wmieszała się policja polityczna, albowiem blaga i przebiegłość przesłuchiwanych wprowadza śledztwo na tereny i okoliczności zapożyczone z literatury kryminalnej oraz szpiegowskiej. Wreszcie cierpliwie sędzia śledczy odtwarza całą prawdę i przekazuje sprawę sądowi przysięgłych...

Nicole jako nieletnia stanie za kilka dni przed sądem dla mołoletnich.

Głosy opinii

W sprawie morderstwa na osobie Guyadera w prasie od kilku miesięcy toczy się polemika. Pozostawmy na boku niezdrową sensację, za którą — niestety — gonili smutni bohaterowie dramatu, pozując dla fotografów, pisząc pamiętniki pełne niedorzeczności. Pomińmy sam przebieg sprawy, albowiem odbędzie się ona przewidzianym prawem i porządkiem rzeczy.

Przysłuchajmy się jednak głosom poważnym, głosom wychowawców. Członek Akademii i autor wielu poważnych dzieł na temat psychologii dziecka i wychowania, zanalizowawszy sprawę Guyadera, Panconiego, Nicole, dochodzi do wniosku, że młodzież dorastająca wymaga specjalnego dozoru. Nie wystarczy bowiem, zdaniem uczonego, że dziecko oddane pod opiekę zakładu szkolnego jest w całkowitym bezpieczeństwie. Okazuje się bowiem, że „bohaterowie" procesu w Melun bardzo często miast w szkole spędzali popołudnia w kinie. Mogli wychodzić wieczorami i rodzice zadowalali się każdym tłumaczeniem, przyjmowali za dobrą monetę wykręty, często pełne przebiegłości.

Uczony twierdzi, że rozmowy młodzieży dorastającej, nie zawsze są najniewinniejsze. Są one często wyrazem pragnień i marzeń umysłowości przewrażliwionych. Są one także wynikiem krytycznych obserwacji słabostek a nawet podłostek podpatrzonych u starszych.

Dzisiejsze warunki bytowania często nakazują wytężoną pracę wszystkich członków rodziny, szczególnie w wielkich miastach. Rodzice: ojciec i matka, pracując w urzędach, czy fabrykach, nie zawsze wkładają całą troskliwość w kontrolę myśli i czynów dorastających dzieci. Bywa gorzej, niejednokrotnie nie ukrywają swej dumy (fałszywej zresztą), że ich dziecko „daje sobie radę w życiu".

* * *

Proces w Melun jest przez opinię wychowawców uważany jako ostrzeżenie. Zdaniem oddających się z powołania sprawom wychowawczym, jedynie tylko czujność i dokładne wyczucie dorastającej młodzieży może ją uchronić przed upadkiem i uratować.

Czy wychowawcy są przygotowani do swego posłannictwa?

Prasa poważna omawiając smutną sprawę Panconiego, Guyadera i Nicole, idzie dalej. Niektóre pisma chrześcijańskie postawiły wręcz pytanie, czy wychowawcy w domu są należycie przygotowani do swego posłannictwa? Pisma te odpowiadają, że głęboka wiara wychowawców w domu, szacunek dla bliźnich, państwa, społeczności, są nieodzownymi czynnikami dla wychowawców, formujących pierwsze kroki młodego pokolenia. Kulisy sprawy mają także więc tło obyczajowe.

Powaga z jaką potraktowano w olbrzymiej większości prasy proces w Melun dowodzi, że problem młodzieży dorastającej został doceniony i nie ulega wątpliwości, że nauki jakie zeń już wypłynęły, będą miały skutek.

J. Urban

Młodzi Persowie zapoznają się z tajnikami eksploatacji szybów naftowych

Brytyjska kompania naftowa „Anglo - Iranian Comp" organizuje dla młodych Persów kursy, na których zapoznają się oni z wszystkimi gałęziami przemysłu naftowego. Uczniowie mają dostęp do stanowisk technicznych i administracyjnych.

(Mat and Stereo Service)



Wiadomości z Belgii

Związek Polaków Okręg Charleroi obchodził uroczyście Święto Narodowe — Rocznicę Konstytucji Trzeciego Maja

Dorocznym zwyczajem Okręg Charleroi i tego roku obchodził bardzo uroczyście obchód 3. Maja w czwartek, dnia 3 maja br. w Dampremy. Tradycyjnym zwyczajem w okręgu Charleroi jest, że kierownictwo tej wielkiej dla nas uroczystości obejmuje Związek Polaków, jako najstarsza i najliczniejsza organizacja tego okręgu. Tu też należy z uznaniem podkreślić, że jeżeli kiedykolwiek są jakieś różnice zdań pomiędzy poszczególnymi działaczami, to znikają one w dniu tak doniosłym jakim jest Święto Narodowe.

W czwartek 3 maja br. zgromadziły się wszystkie organizacje ze sztandarami na Placu Alberta I. w Dampremy przed salą „Concordia", aby w pochodzie wyruszyć do parafialnego kościoła. Nabożeństwo celebrował ks. kapelan Repka, płomienne kazanie z okazji święta Wniebowstąpienia N.P.M. i 3. Maja wygłosił ks. kapelan Czajka. Śpiew wykonał chór kościelny Okręgu. Kościół był zapełniony wiernymi po brzegi.

Po nabożeństwie powrócono pochodem na salę „Concordia", na której prezes okręgu p. Węglewski Stefan zagaił uroczystą akademię, wskazując na znaczenie i doniosłość dnia. Powitał duchowieństwo, nauczycieli i przedstawicieli organizacji oraz poczty sztandarowe, po czym chór okręgowy odśpiewał „Witaj majowa jutrzenko" i pieśń powitalną. Pierwszy przemówił ks. kapelan Repka. Nawiązał on w przemówieniu swym do Konstytucji 3. Maja. Następnie przemawiali przedstawiciele organizacji: Kosiorek, Kużak, Lisiak i inni. Po przemówieniach chór odśpiewał pod batutą ks. Czajki kilka pieśni.

W drugiej części akademii wystąpił doskonały zespół teatralny Zw. Pol. Oddziału Marchienne au Pont ze sztuką p. t. „Oczekiwany Gość" (w pięciu odsłonach). Reżyserował ks. Czajka. Sztuka była odegrana bardzo dobrze. Doskonale się grało aktorom, gdyż sala była zapełniona.

Referat o Konstytucji 3. Maja wygłosił nauczyciel p. Budzyński.

Po odegraniu sztuki teatralnej występował jeszcze chór z różnymi pieśniami po czym na zakończenie odśpiewano wspólnie „Nie rzucim ziemi". Prezes p. Węglewski podziękował Rodakom za liczny udział i zamknął akademię. W dalszym programie była zabawa taneczna.

Pokrzepieni na duchu wszyscy po tak udanym Święcie Narodowym Polacy z otuchą rozeszli się do domów.

:-:

Komunikat Zarządu Głównego Polskiego Stronnictwa Ludowego w Belgii

W tym roku, tak jak w latach poprzednich P.S.L. urządza wszędzie manifestacje z okazji Święta Ludowego. Wszędzie z wyjątkiem Polski, gdzie narzucony obcy reżim nie pozwala na swobodne zamanifestowanie woli chłopa polskiego.

W Belgii tegoroczne Święto Ludowe organizuje Koło PSL. w Hensies. Odbędzie się ono w niedzielę, 13. maja.

Program uroczystości przewiduje: Mszę świętą o godz. 11 w kaplicy polskiej. Rozgrywki w siatkówkę i piłkę nożną, które rozpoczną się o godz. 2 po południu. — Wieczorem uroczystą akademię, wręczenie nagród i zabawę taneczną.

Wszyscy sympatycy P.S.L., wszyscy ci, którym nie są obce sprawy ludu polskiego, proszeni są o wzięcie udziału w tej podniosłej manifestacji. Niech święto to stanie się jedną więcej okazją pokazania naszego przywiązania do kraju, wyrażenia naszych pragnień i gotowości do walki o Polskę wolną i sprawiedliwą.

Przemówmy za tych, którym w kraju komunistyczni satrapi w dniu tym mówić nie pozwolą.

Jest to naszym obowiązkiem.

ZARZĄD P.S.L. w BELGII



PRZYJACIEL DZIATWY



Tancerka z gipsu i żołnierz ołowiany

— No! nareszcie wszystko sprzedane! — westchnął pan Szczypiorek, właściciel sklepu z zabawkami przy ulicy Paderewskiego. Właśnie panienki sklepowe Andzia i Rózia zdjęły zielony, aksamitny dywanik, na którym były poustawiane zabawki i zabierały się do ścierania kurzu, osiadłego na gzymsie wystawowego okna. Lecz co to?

W jednym kąciku stała różowa, śliczna tancerka .a naprzeciw niej żołnierz ołowiany, (który był również z gipsu zrobiony, tylko pomalowano go na szaro, by ludzie myśleli, że jest on z ołowiu). Tancerka miała na sobie powiewną sukienkę z różowego tiulu, jasne loczki na głowie, niebieskie, śliczne oczka, otoczone długimi rzęsami, rumiane policzki, a na małych nóżkach zgrabne pantofelki ze złota. Jedną rączkę miała podniesioną do góry, nóżkę trzymała w pozie tanecznej i rozpromienionym wzrokiem patrzyła na ołowianego żołnierzyka. On natomiast był ubrany w mundur gwardii cesarza Napoleona pierwszego i salutował przed wdzięczną tancerką, patrząc z ogromną miłością na jej prześliczną twarzyczkę.

Po odkryciu tancerki i gwardzisty w kąciku okna wystawowego, w sklepie powstał ogromny rwetest i kłótnia. Pan Szczypiorek tupał, klął i pomstował na czym świat stoi, (taki już miał charakter ,że o byle co wrzeszczał, jak by go żywcem ze skóry obdzierano!...), a panienki sklepowe tłumaczyły się jak mogły, ponieważ nie była to ich wina, że właśnie te najpiękniejsze zabawki potoczyły się do kąta i uszły uwagi klientów.

Pan Szczypiorek wytarł łysinę kraciastą chustką i cały jeszcze czerwony z wielkiego gniewu, łypał oczyma na jedną, to na drugą ekspedientkę, sapiąc jak lokomotywa. — Proszę postawić natychmiast te dwie zabawki pośrodku okna wystawowego, ubrać kwiatami resztę wystawy, do wieczora muszą być sprzedane! — rozkazywał głosem do grzmotu podobnym, przestraszonym panienkom.

Rózia ustawiła tancerkę z prawej strony, żołnierza z lewej, Andzia postarała się o kwiaty, położyła tu i ówdzie małe, wyplatane koszyczki i parę gwizdków z przeszłego sezonu. Po paru minutach wystawa nabrała niebywałego uroku i pan Szczypiorek odsapnął zadowolony.

— Jeśli jeszcze raz popełnicie podobne przestępstwo, wymówię wam pracę! — pogroził nieubłaganie.

Andzia z Rózią pochyliły smutnie głowy. Były prezkonane, że pracodawca wypełni groźbę, lecz doprawdy nie rozumiały jak to się stało, że najładniejsze zabawki stały w niewidocznym kącie wystawy?...

Podczas kiedy panienki sklepowe zastanawiały się nad tą niezrozumiałą dla nich zagadką, różowa tancerka mówiła smutnym głosem do swego żołnierzyka:

— Znaleziono nas, o! mój żołnierzyku!... Teraz napewno kupią nas ludzie każde osobno i już nigdy, nigdy się nie zobaczymy... O, doloż moja, dolo! Umrę napewno w smutku nieukojona... Och... och! już widzę mego przyszłego pana! — krzyknęła rozpaczliwie śliczna tancerka. — Widzisz tego grubego pana w okularach na długim nosie?... Patrz! stoi przed wystawą już pięć minut i przygląda mi się ciekawie... Okulary zsunął z nosa, uśmiecha się... och! już wchodzi do sklepu... żegnaj drogi żołnierzyku na zawsze, żegnaj!

Gwardzista przycisnął rękę do serca i pochylił w ukłonie.

— Ja również obawiam się naszej rozłąki o! słodka dzieweczko! — zawołał wielkim głosem. — Ta pani w stożkowatym kapeluszu z żółtym lisem na szyi ma już na mnie oko... Oto przylepiła nos do szyby, ogląda mnie że wszystkich stron i pędzi do sklepu! Napewno mnie kupi... Droga tancerko, umrzyjmy raczej razem! To jest jedyne wyjście, gdyż zdala od siebie żyć nie potrafimy!

— A więc umrzyjmy razem... — powtórzyła jak echo tancerka.

—Proszę mi podać różową tancerkę! — zawołał gruby pan w okularach, wchodząc do sklepu. — Ile kosztuje ta cudna dzieweczka?

— A mnie żołnierzyka! — zawtórowała dama z żółtym lisem koło szyi.

Rózia sięgnęła pewną ręką po zabawki, ustawione niedawno w oknie, a pan Szczypiorek rozsiadł się przy kasie, wysuwając szufladę na pieniądze.

Nagle pac! trzask!!! i różowa tancerka wraz z żołnierzykiem, (który wcale nie był z ołowiu) legli w okruszynkach na posadzce, u stóp przerażonej ekspedientki...

— Ach! Aoch!!! co to wszystko znaczy!? — wrzeszczał pan Szczypiorek — ma panienka ręce z gumy czy z gliny do wszystkich diabłów?! Takie piękne zabawki potłuczone na proch! Osiem dni daję pannie i zwalniam z pracy, takiej niezgrabnej dziewczyny nie potrzebuję w moim magazynie!

— Moja śliczna tan-cer-ka!!! — biadał gruby pan w okularach.

— Mój cudowny żoł-nie-rzyk!!! — lamentowała głośno dama, potrząsając stożkowatym kapeluszem.

Oburzeni wyszli ze sklepu, a panna Rózia stała nadal z załamanymi rękami i pochyloną głową nad potłuczonymi zabawkami.

Nic a nic nie rozumiała, jak to się stało...

— Może je sobie zabrać panna Rózia! — zawołał szyderczo pan Szczypiorek, zamykając kasę. — Należność za zabawki potrącam z jej pensji, więc te okruszyny są jej własnością. Ha! niech się panienka nauczy być ostrożną!

Rózia zabrała potłuczone zabawki i długo w noc sklejała je w swoim pokoiku na szóstym piętrze. Nad ranem dopiero usnęła spłakana, wzdychając żałośnie nad swoją smutną dolą. Różowa tancerka stojąca na kominku obok żołnierzyka, wspięła się w pewnej chwili na paluszki i szeptała mu do ucha:

— Poczciwa Rózia! posklejała nas wprawdzie nieudolnie, lecz z jakąś pieczołowitością i staraniem! Ogromnie mnie szwy bolą na szyi i w kolanach... Obawiam się, że nie prędko będę mogła tańczyć...

Tancerka zaczęła poruszać nogami, rączki założyła na szyję i wykonała parę figur tanecznych, bez większego wysiłku.

— Oj! oj! jak boli! — westchnęła — lecz trochę ćwiczeń i gimnastyki wystarczy do odzyskania dawnej formy.

— Mnie również bolą okrutnie szwy, zrobione rączką dobrej Rózi! — powiedział jasnym głosem gwardzista do swej odzyskanej tancerki. Szabla moja wystaje pociesznie jednym szczerbem z pochwy, zgubiły się barwne epolety, a trójkątna czapka wiele ucierpiała. Lecz cieszmy się, że jesteśmy znowu razem! Razem na zawsze... urocza dzieweczko... — szeptał wzruszony żołnierz ołowiany.

— A jeśli kiedyś serduszko dobrej Rózi zostanie złamane, potłuczone na okruszynki zawodami życiowymi, postaramy się posklejać je, jak ona nas dzisiaj... zauważyła różowa tancerka. — Przed tym jednak, każdego dnia będziemy pocieszać ją naszą obecnością w tym małym pokoiku...

Z za ciemnej chmury wyłonił się w tej chwili skrawek księżyca, oświetlając swoją bladą poświatą stojące na kominku zabawki. Obok na łóżku Rózia westchnęła i przez sen coś wyszeptała. Różowa tancerka pochyliła się nad uśpioną panienką.

— O nas śni... — powiedziała do żołnierzyka — woła nas do siebie i nazywa najpiękniejszymi imionami, dobra, kochana nasza Rózia...

Śnieżka.

Kraków

Srebrną wstęgą Wisła płynie,
Przy niej wiankiem na równinie
Stary Kraków nasz!

A olbrzymie trzy mogiły
Gród dokoła obstąpiły
Niby wieków straż!

Hej! hej! pono krew ma w żyłach
Lud — co składa cześć w mogiłach
Sławie z dawnych lat:

W jednej, jako naród wierzy,
Już od wieków Krakus leży,
Wojewodów dziad!

Drugą pocczon, moje dzieci,
Ów naczelnik twardych kmieci —
Trzecią — dziewa dziew,

A śpiew między krakowskimi:
„Wanda leży w naszej ziemi..."
Głośny to tam śpiew!

Zdala Tatry świat zaległy,
I ku Wiśle góry zbiegły
Potokami stu!

A jak góry z równinami,
Tak Górale z Polanami
Zetknęli się tu!

Śnieg na Tatrach — maj na dole —
Las na górach — w równiach role —
I zażywny człek!

A wzdłuż Wisły bije zdala
Niby łabędź spław górala
Pod krakowski brzeg!

Tam to cudnie Wisła bieży!
A nad Wisłą Wawel leży —
Na Wawelu gród:

Odkąd Wisła z gór tych płynie,
Stary Wawel na świat słynie
I ten chrobry ród!

Wincenty POL

Ranny ptak

Jakiś ptaszek o świcie oszalał, zwariował,
to się porwie z gałęzi, to o ziemię ciśnie,
przelatuje z jabłoni na kwitnącą wiśnię,
jak mała błyskawica siwa i różowa.

Krzycząc, że słońce wschodzi, leci ku kasztanom
i terczy słowo „słońce", gwiżdże słowo „wschodzi"
kołysze się w gałęziach, jak w zielonej łodzi
i kłuje ranną ciszę, deszczem haftowaną.

Wpatrzony w morelowy wśród obłoków pożar,
spada prosto z kasztanu w krzak pod moje okno,
i krzyczy wielkim głosem, z radością okropną,
że słońce znowu wschodzi! Że go nikt nie pożarł!!

Maria PAWLIKOWSKA

Dzieci włoskie otrzymały nowe buciki z Międzynarodowej Federacji Pomocy Dzieciom

Rodzeństwo włoskie ogląda z podziwem nowe buciki, które otrzymało w podarku od Międzynarodowej Federacji Pomocy Dzieciom.

Federacja ta rozdzieliła 800 tysięcy par bucików, uszczęśliwiając tyleż ubogich dzieci włoskich pozbawionych obuwia.

(Aperçus des Nations Unies)



E. Nesbit

Poszukiwacze skarbu

Przełożyła H. Jel.

35) (Ciąg dalszy)

Tego samego dnia biegał Dick przez godzinę, zgrzał się i spocił, a następnie napił się zimnej wody. Nazajutrz stał boso i w nocnej koszuli przez dwadzieścia minut w największym przeciągu. Wszystko daremne. Poszliśmy do parku. Dick stanął w kałuży i z przemoczonymi butami chodził cały dzień. I to nie pomogło. Zamoczył sobie tylko obuwie. Na trzeci dzień Noel zaczął kichać i kaszleć. Dick był na niego bardzo obrażony, że mu taki kawał zrobił. — A czy to moja wina? — rzekł Noel — wcale się o to nie starałem, trzeba się było samemu przeziębić, a nie czekać na mnie. — Miał rację.

Noel poszedł do łóżka, a my zaczęliśmy przyrządzać lekarstwa. Żałowaliśmy, że nie może się bawić z nami, ale branie lekarstw było największą przyjemnością.

Każdy fabrykował na swój sposób. Ala zrobiła tak zwaną „gorzką herbatę": wzięła liści lipowych, igieł sosnowych, kilka ziarnek pieprzu, trochę oliwy i wszystko zagotowała w słonej wodzie. Byłem przeciwny oliwie, Ala nie usłuchała mnie. Lekarstwo nie smakowało Noelowi i nie pomogło mu na przeziębienie.

Oswald kupił ałunu, wlał kilka łyżeczek terpentyny (wiadomo, że terpentyna jest zbawiennym lekarstwem na kaszel), wrzucił kawałek cukru i zmieszał w butelce. Przyszła Ala, wylała lekarstwo i powiedziała, że nie pozwoli truć Noela.

Dora dała mu rumianku na poty. To rzeczywiście pomogło. Niestety, nie możemy przecież sprzedawać rumianku. Byłoby to po pierwsze nieuczciwością, a po drugie nikby nie uwierzył w skuteczność takiego lekarstwa.

Dick zmieszał sok cytrynowy z wodą sodową, było to smaczne, aczkolwiek nieskuteczne.

Najbardziej jednak smakowało Noelowi lekarstwo H. O. Dowodzi to tylko głupoty poety-brata.

H. O. wrzucił do letniej wody miętówki, i dodał niebieskiej farby. Wyglądało ślicznie i nie było szkodliwym, bo na pudełku od farb był napis „Farby nie trujące" co znaczy, że nie tylko można ssać pendzle, ale też i farby. Wesoło było podczas przeziębienia Noela. Ogień się palił na kominku, siedzieliśmy przy łóżku Noela, a dziewczęta czytały nam na głos piękne bajki.

Ojciec wyjechał za interesami, a wuj Alberta znajdował się w Hastings. Byliśmy zadowoleni, nikt nam nie przeszkadzał, mogliśmy karmić Noela naszymi lekarstwami, w których skuteczność nie uwierzyłby nikt ze starszych.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Dział Oświatowy

Kongresu Polonii Francuskiej

Powitanie wiosny

Wyjątek z „Chłopów" Wł. Reymonta — recytacja zespołowa.

Zespół złożony najmniej z 9 osób, ustawiony półkolem: 5 mężczyzn, 4 kobiety. Głosy należy podzielić w ten sposób, aby były 3 głosy męskie, 2 średnie męskie i 1 średni kobiecy, 3 wysokie kobiece. Recytacja ma na celu poznanie pięknego języka polskiego.

Hej, zwiesna ci to idzie nieobjętymi polami	— mówią wszyscy
skowronkowe pieśnie głoszą ją światu	— 3 głosy niskie — mocno
i to słońce święte	— 3 głosy wysokie — Kobiety podnoszą ręce w górę
i ten wiatr pieszczący, słodki a ciepły kiej matczyne całunki —	— 3 głosy średnie
i to przytajone jeszcze dychanie ziemic tęsknie czekających na pługi i ziarno	— głosy niskie — ciche
i to wrzenie wesela, unoszące się wszędy	— wszyscy mocno
i to powietrze ciepłe, orzeźwiające i jakoby nabrzmiałe tym wszystkim co wnetki się stanie zielen'ą, kwiatami i kłosem pełnym.	— 2 głosy solowe, wysokie, przeciągając
Hej, zwiesna ci to idzie	— głosy średnie i wysokie, krótko i radośnie
jakoby ta jasna pani w słonecznym obleczeniu	— głos solowy, wysoki z zachwytem
z jutrzenką i młodą gębusią	— solowy, średni kobiecy, ze zdziwieniem i z zachwytem
z warkoczami modrych wód	— solowy, niski męski ze zdziwieniem i zachwytem
od słońca płynie, nad ziemiami się niesie w one kwietniowe poranki	— głosy średnie, wolno
a z rozpostartych rąk świętych puszcza skowronki by głosiły wesele	— głosy wysokie
a sznury dzikich gęsi przepływają przez blade niebo	— 2 głosy niskie, wolno
że boćki ważą się nad łęgami	— 1 głos niski, wolno
a jaskółki świergotają przy chatach	— solowy wysoki, spokojnie
i wszystek ród skrzydlaty nadciąga ze śpiewem	— wszyscy tempo przyśpieszone
a kędy tknie ziemię słoneczna szata	— 2 głosy niskie, tempo wolniejsze i nastrój poważniejszy
tam podnoszą się drżące trawy	— 2 głosy średnie, mówią ciszej
szeleszczą listeczki nieśmiałe	— solowy wysoki, nieśmiało
i wstaje nowe, bujne, potężne życie.	— solowy niski, mocno
A zwiesna już idzie całym światem od wschodu	— wszyscy jasno i radośnie wykonują szeroki ruch ku wschodowi
od zachodu	— te same ruchy — ku zachodowi
jako ta wielmożna Boża wysłanniczka, łaski i miłosierdzie czyniąca...	— głosy wysokie, wolno akcentując
Hej! zwiesna ci to idzie	— głosy średnie, jakoby płynące zdala
ogarnia przyziemne, pokrzywione chaty, zagląda pod strzechy miłosiernymi oczyma,	— głos średni, kobiecy — podczas solowej tej recytacji słychać cichy rzadko odzywający się dzwon
budząc struchlałe, omroczone role serc człowiekowych, że dźwigają się z utrapień i ciemnic, poczynając wiarę na lepszą dolę, na obfitsze zbiory i na tę wytęsknioną szczęśliwości godzinę...	— uderzenia dzwonu muszą być stopniowane i niezbyt głośne — 4 uderzenia dzwonu bez recytacji
Ziemia się rozdzwania życiem kiedy ten dzwon umarły, gdy mu nowe serce uwiesza, serce ze słońca uczynione, że bije górnie, dzwoni, huczy radośnie i śpiewa takie rzeczy i sprawy, takie cuda i moce, aże serca biją do wtoru weselnego, aże same łzy leją się z oczu, aże dusza człowiekowa zmartwychwstaje w nieśmiertelnych mocach i klęczący ze szczęścia ogarnia sobą oną ziemię, ów świat cały, każdą grudkę napęczniałą, każde drzewo, każdy kamień, i chmurę każdą, wszystko ano, co uwidzi i co poczuje...	— głos solowy niski — po ostatnich słowach wszyscy klękają, kornie pochylając głowy ku ziemi

Piękną tę recytację można zakończyć w sposób bardzo efektowny. — Kiedy wszyscy klęczą, zdala słychać muzykę i śpiew.

Gaiczek zielony,
pięknie przystrojony,
po wsi sobie chodzi
bo tak mu się godzi.
A ten gaik z lasu idzie
dziwują się wszyscy ludzie.
Idzie po lipcowym moście
przypatrują mu się goście
Gaiczek zielony
pięknie przystrojony.

Na scenę wchodzą dziewczęta z przystrojonym gaikiem. Każda z nich trzyma w ręku koniec wstążki, którą ozdobiony jest gaik. Z chwilą, gdy orszak gaikowy wchodzi, klęczący wstają i rozstępują się, śpiewając razem z przybyłymi. W ten sposób tworzy się piękna grupa, zwłaszcza jeżeli dziewczęta z gaikiem będą w krakowskich strojach. Inscenizacja kończy się wesołym wiosennym nastrojem.



Nowe Zarządy Towarzystw

Zw. Kat. Stow. Mężów Pol. we Francji Okręg Lens

Na rocznym walnym zjeździe Okręgu Lens wybrano zarząd na rok 1951 w następującym składzie:

Prezes: Ratajczak Franciszek, Grenay, — 425, Cité 11 (P-de-C); zast.: Siąkowski Stanisław z Lens; sekretarz: Pogodała Hubert, Harnes, 42, Rue de Dôle, (P-de-C); zast.: Woźniak Ignacy z Vendin-le-Vieil; skarbnik: Mikołajczak Piotr, — Bully, 983, Cité des Allouettes, (P-de-C); zast.: Siama Piotr z Bully. Komisja rewizyjna: Dymel Antoni z Bully, Sójka Ignacy z Lens i Peliński Kazimierz z Harnes.

Wszelką korespondencję uprasza się przesyłać wyłącznie pod adresem prezesa.

BRUAY. — Zarząd K.S.M.P. — Prezes: Adamski Walerian; sekretarz: Borowiak Kazimierz, 70, Ave. des Aviateurs; skarbnik: Wiśniewski Alojzy; zastępcy: Siemiątkowski Władysław, Wybierała Henryk i Grundzielewski Stefan; chorąży i asystenci: Wybierała, Ziętara, Tomlak. Kierow. sport.: Maliczak Józef. Opiekun Stowarzyszenia: Witkowski Stefan.

HAILLICOURT, szyb 2. — Zarządy towarzystw. — **K. T. M.** — Prezes: Węcławiak Kazimierz; sekret.: Osmy Stanisław; skarb.: Walkowiak Monika.

Tow. św. Barbary. — Prezes. Walentowski Wojciech; sekret.: Węcławiak Kazimierz; skarb.: Duszyński Feliks.

Tow. gimn. „Sokół". — Prezes: Węcławiak Kazimierz; sekretarz: Skołodrzy Marcin; skarb.: Fibig Jan.

Stow. Rez. i b. Wojsk. — Prezes: Węcławiak Kazimierz; sekret.: Łach Aleksander; skarb.: Trenda Franciszek.

K S M.P. żeńskiej. — Prezeska: Walkowiak Helena; sekret.: Sobczak Helena; skarbniczka: Maćkowiak Pelagia.

Bractwo Żyw. Róż. — Prezeska: Walkowiak Monika; sekret.: Śliwakowska Jadwiga; skarb.: Szturemska Stanisława.

Tow. Polek im. król. Jadwigi. — Prezeska: Moder Wiktoria; sekret.: Sroczyńska Katarzyna; skarb.: Śliwakowska Jadwiga.

K.S.M.P. męskiej. — Prezes: Filipiak Aleksander; sekret.: Rosa Franciszek; skarb.: Rybak Edmund.

LA RICAMARIE. — Dnia 8. kwietnia br. odbyło się walne zebranie Komitetu Tow. Miejscowych. Zastąpionych było 7 towarzystw. Razem 28 delegatów. Wybrano zarząd jak następuje:

Prezes: Sztul Paweł, Cité Combe, 20 — Chambon-Feugerolles (Loire); zast.: Kosmala Franciszek (Loire); sekretarz: Grocholski Ignacy, Cité Combe, 3, Chambon-Feugerolles (Loire); zast.: Bartkowiak Leonard; skarbnik: Namysł Władysław. Komisja Rewizyjna: Tysiąc, Ratajczak, Knapik.

LOURCHES. — Zarząd Chóru kościelnego pod opieką św. Cecylii:

Prezes: Rzepka Leon, 79, Cité Schneider, Escaudain (Nord); sekretarz: Jankowiak Edmund, 135, Cité Schneider, Escoudain (Nord); skarbnik: Skrzypczak Cecylia; Dyrygent: Fechner Jan; zast.: Paweł Kowalski. Przy organach: Fechner Franciszka.

MONTIGNY en GOHELLE. — Zarząd K. S.M.P. żeńskiej i męskiej. — Prezes: Kapusta Stanisław, 42, rue Creil; zast.: Stodolny Józef; sekret.: Pierowicz Janina, 9, rue Pontoise; zast.. Pachurka Joanna; skarb.: Magdziarek Bolesław; zast.: Bartłomiejczak Gertruda. Rewizorzy kasy: Przybyliski Antoni i Deher Agata. Komendant: Walczak Wład., 2, rue Sassigny. zast.: Rutkowski Józef; sztandarowy: Rutkowski Józef; zast.: Wanik Andrzej.

Zbiórki odbywają się co czwartek o godz. 6, a zebrania co trzecią niedzielę miesiąca.

MAJ
10
Czwartek

Słońce: wschód 4.19, zachód 19.16
Księżyc: wschód 6.36, zachód 23.20

Dziś: Izydora
Jutro: Joanny d'Arc
Pojutrze: Pankracego

Opłata za „Narodowca" wynosi:
Na okres jednego roku fr. 2.500.—
„ „ 6 miesięcy fr. 1.300.—
„ „ 3 miesięcy fr. 750.—
Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657
Zamówienia i wszelkie list należy adresować:
„NARODOWIEC" — LENS (P.-de-C.)

ECHA DNIA

Słońce jest w naturze ośrodkiem siły życiodajnej i każde tworzenie dąży do wykorzystania dobrodziejstw promieni słonecznych. Rośliny, drzewa i ptaki, zwierzęta wszelkiego rodzaju i gady, wszystko garnie się do słońca.

Ludzie szukają również słońca, zdając sobie sprawę z jego błogosławionych skutków dla zdrowia. Utarło się powszechne przekonanie, że tam gdzie słońce, tam radość i wesołość. Tam, gdzie brak słońca, tam panuje przygnębienie i smutek.

Wbrew tym wszystkim dobrodziejstwom, jakie zapewnia słońce, Henryk Gaze, mieszkaniec Anglii z okręgu Hampshire uważa słońce za swoje nieszczęście.

Pan H. Gaze cierpi od 18 lat na ciekawą, nieuleczalną chorobę, która nosi nazwę „porphyria". Właściwością tej choroby jest to, że gdy chory znajdzie się na słońcu, natychmiast na jego skórze pojawia się wysypka, wywołująca nieznośne swierzbienie.

Wszystkie znane lekarstwa, stosowane przez pana Gaze, nie przyniosły mu żadnej ulgi.

W pogodę słoneczną H. Gaze nosi kapelusz z wielkim rondem oraz potężny parasol nieprzepuszczający żadnych promieni słonecznych. Szyby jego samochodu są z ciemnego szkła, jakby zadymione.

Kiedy wyjeżdża na wakacje, pan Gaze udaje się, nie jak większość ludzi, na letniska słoneczne, ale szuka miejsc, gdzie barometr wskazuje na pogodę deszczową i pochmurną.

Pan Gaze kazał ogłosić w prasie apel do biegłych eskulapów, jak to zwykle nazywa złośliwie lekarzy, by wynaleźli jakiś skuteczny środek na jego dolegliwości.

Dotychczas wezwanie to nie przyniosło żadnych wyników, pomimo wysokiej nagrody, wyznaczonej przez dotkniętego chorobą „porphyria".

Obecna konsumpcja benzyny równa się zużyciu z roku 1938

PARYŻ. — Konsumpcja benzyny we Francji w r. 1950 równała się w przybliżeniu zużyciu jej w r. 1938. Wynosiła ona 2 miliony 646 tysięcy ton w 1938 roku, 1 milion 913 tys. ton w 1949 r. i 2 miliony 496 tys ton w r. 1950.

290 km z Cambrai do Lisieux pieszo

Spełniając ślub, złożony w niewoli, p. Eligiusz Luce, lat 38, odbył pieszo pielgrzymkę z Cambrai do Lisieux, przebywając 290 km.

P. Luce był przed r. 1939 profesorem gimnastyki w Cambrai. W czasie wojny został wzięty do niewoli i wysłany do Niemiec. Nie mogąc pogodzić się z niewolą, zbiegł w r. 1942, uczyniwszy ślub, że odbędzie pieszą pielgrzymkę z Cambrai do Lisieux.

Ucieczka powiodła się. Spełnienie ślubu napotykało na przeszkody. Dopiero w tym roku, w 8 lat po pomyślanej ucieczce z niewoli, p. Luce spełnił swój ślub. Wyszedł on z Cambrai w niedzielę, 29 kwietnia. Przebywając przeciętnie 60 km. dziennie, przybył w ub. piątek po południu do Lisieux.

Pielgrzym zabrał tylko 10 kg. bagażu i żywił się w czasie drogi jedynie figami. Stracił przytem 5 i pół kg. na wadze. Drogę powrotną odbył samochodem.

Wieści z Polski

Moskwa i marksiści warszawscy organizują „front narodowy"

Warszawa. — Hasło „frontu narodowego", rzucone przez Bieruta na sesji Komitetu Centralnego PZPR w dniu 17. lutego stało się początkiem wielkiej kampanii propagandowej. Prasa reżimowa od tego czasu ustawicznie prawi o „froncie narodowym".

Naczelny „politruk" wojska polskiego gen. M. Naszkowski powiedział m. in.:

„...Front narodowy winien zmobilizować w patriotycznym porywie wszystkich ludzi pracy do nowego ofiarnego wysiłku w imię zapewnienia wolności i szczęścia naszej ludowej ojczyźnie. Front ten — pod przewodem klasy robotniczej — wymierzony jest przeciw wrogim Polsce siłom międzynarodowego imperializmu...".

Jeszcze wyraźniej stawia sprawę Bolesław Piasecki, szef proreżimowej grupy katolików. W artykule, zamieszczonym w „Słowie Powszechnym" pisze on m.in.:

„...Trzeba sobie uświadomić wyjątkowy charakter chwili historycznej. Decydują się losy wszystkich Polaków, decyduje się przyszłość wszystkich dzieci polskich. Dobro ogólnonarodowe zależy od wyboru właściwej drogi przez każdego obywatela.

„...trzecia wojna, w której kapitał odwetu niemieckiego zostałby obrócony przez rządy anglosaskie przeciw granicy na Odrze i Nysie... stanowi z punktu widzenia narodowych polskich interesów perspektywę wysoce szkodliwą i wrogą...

„Dla powstania Frontu Narodowego niezbędna jest jednolita ocena rzeczywistości przez większość obywateli. Polacy, partyjni i bezpartyjni, katolicy i marksiści, widzą jasno i wspólnie stan zagrożenia Ojczyzny..."

W dyskusji na temat „frontu „narodowego" zabrał głos także J. Cyrankiewicz, który w artykule swym w „Trybunie Ludu" pisze:

„...Polska racja stanu wymaga utrwalenia pokoju światowego, utrwalenia naszej niepodległości, zabezpieczenia granic, wzmocnienia potęgi państwa. Pokój światowy i niepodległość i bezpieczeństwo naszego kraju zagrożone są przez te same siły: przez imperializm kierowany z Waszyngtonu...

Zapobiec temu niebezpieczeństwu, zagrażającemu całemu światu może tylko wspólny wysiłek mas ludowych wszystkich krajów. Walkę temu niebezpieczeństwu wydał światowy ruch pokoju. A jego trzonem są państwa obozu pokoju, na których czele stoi Związek Radziecki — wielkie mocarstwo socjalistyczne...

„W takich właśnie, ściśle określonych warunkach historycznych narodził się narodowy front...".

Od czasu likwidacji Gomułki na jesieni 1949 roku ,hasła narodowe i patriotyczne uważane były przez komunistów polskich **za wyraz zbrodniczego „nacjonalistycznego odchylenia"**. Skąd więc nagle sam Bierut zaczyna posługiwać się „gomułkowską" terminologią i aż zachłystuje się patriotycznymi hasłami?

Przede wszystkim jasną jest rzeczą, że inicjatywa „frontu narodowego" nie powstała w słowach gauleiterów warszawskich, lecz tak jak wszystkie ważniejsze decyzje przyszła, oczywiście z Moskwy.

Nie trudno domyśleć się istotnych przyczyn tej inicjatywy.

Przygotowując się do niechybnego, w ich przekonaniu konfliktu z Zachodem, politycy sowieccy zdali sobie sprawę ,iż za pomocą haseł komunistycznych daleko w Polsce nie zajdą i postanowili zmienić metodę działania: zamiast zwalczać patriotyzm polski starają się go zaprząć w służbę imperializmu sowieckiego. Do tej zmiany taktyki, poza doświadczeniami polskimi przyczyniły się niewątpliwie także nauki z ostatnich klęsk komunistycznych na Zachodzie.

W Polsce propaganda „frontu narodowego" opiera się na tricku, bynajmniej nie oryginalnym. W r. 1870 pruskie orkiestry usiłowały wpływać na żołnierzy polskich, wcielonych przymusowo do armii pruskiej, grając „Jeszcze Polska nie zginęła. Dziś. Moskwa usiłuje patriotycznym hasłem „frontu narodowego" mobilizować Polaków przeciw... amerykańskiej agresji...

Kaci niemieccy bohaterami komunizmu

Warszawa. — Reżim komunistyczny w Polsce robi obecnie duże wysiłki w celu przekonania Polaków, że „dobrymi Niemcami" są Niemcy z t.zw. Niemieckiej Republiki Demokratycznej ,czyli sowieckiej strefy okupacyjnej. Między różnymi wspólnymi zebraniami polsko - niemieckimi, organizowanymi na polecenie Moskwy ,odbywają się również zebrania polskich i niemieckich byłych więźniów politycznych, czyli ludzi, którzy przeszli przez niemieckie obozy koncentracyjne.

Jak wszystkie inne w manifestacjach komunistycznych i te imprezy byłych więźniów posiadają charakter farsy i opierają się na kłamstwie. Niemców, którzy przeszli przez hitlerowskie obozy koncentracyjne, przedstawiają jako bohaterów walki z hitleryzmem i zestawiają z więźniami polskimi. Tym czasem powszechnie wiadomo, że ludzi narodowości niemieckiej było w hitlerowskich obozach koncentracyjnych bardzo niewiele. Powtóre tylko drobna część Niemców znajdowała się w obozach hitlerowskich za przekonania polityczne ,przeważna część więźniów narodowości niemieckiej była zamknięta za recydywę w przestępstwach pospolitych. Po trzecie — wszystkie, drugorzędne czynności w obozach koncentracyjnych, funkcje „kapów", „stubenaelsterów" itp., którzy tak strasznie dawali się we znaki więźniom innych narodowości, powierzali hitlerowcy więźniom narodowości niemieckiej. Otrzymywali oni lepsze warunki ,liczne przywileje i nieograniczone prawo nad życiem innych więźniów.

Rosja sowiecka wydobyła tych wszystkich niemieckich więźniów i dla celów politycznych, czyni z nich bohaterów. Co więcej, zmusza Polaków do uważania ich za bohaterów. Na zebraniach wspólnych polsko-niemieckich — niejednokrotnie męczony Polak w obozach niemieckich musi siedzieć obok swego kata, któremu Sowiety zapomniały szybko przeszłość, byleby posłusznie służył polityce czerwonego faszyzmu.

Marksiści wrogami prez. Wilsona wskrzesiciela Polski

Plac Wilsona w Warszawie został przemianowany na plac Komuny Paryskiej, a Szustra na ul. Jarosława Dąbrowskiego.

Malbork nie przyszedł jeszcze do siebie

W marcu minęło 6 lat od poddania się reszty Niemców w Malborku, którzy bronili się na odcinku zamku krzyżackiego. Przed wojną Malbork liczył 27.000 mieszkańców.

W 1946 r. ilość mieszkańców wynosiła 6.430, a w 1947 r. 12.430.

W ciągu sześciolecia usunięto z miasta 12 tys. m. sześc. gruzu. Wyremontowano jednak tylko 52 nieruchomości z 386 izbami, zabezpieczono 62 nieruchomości i odrementowano 164 dachów.

Kość mamuta wagi 44 kg.

W Rudzie Pabianickiej, w czasie robót regulacyjnych w pobliżu rzeki Ner, natrafiono na kość olbrzymiego zwierzęcia. Jak stwierdzono, stanowi ona szczątek mamuta. Kość waży 44 kg. i jest jedną z największych kości mamuta, jakie odkopano kiedykolwiek w Polsce.

Łatwe życie partyzantów Markosa w Polsce

Osiedleni przez bierutowców na Ziemiach Odzyskanych greccy komuniści — tak zwani partyzanci Markosa, używani są do różnych prac. Nie stosuje się jednak do nich surowych rygorów „dyscypliny pracy", którym podlegają robotnicy polscy.

Parę tysięcy greckich komunistów przebywa w Polsce od przeszło roku. Część z nich zatrudniona jest w hucie szkła w Ługnicy na Dolnym Śląsku oraz w państwowych majątkach (Niwice, Czaple itd.). Majątki te są teraz prawie całkowicie obsadzone przez Greków.

Komuniści greccy, prócz normalnego wynagrodzenia za pracę, otrzymują w Polsce dodatkowe subwencje, nazywane „delegacją". Subwencje takie otrzymują również i ci Grecy, którzy nie są nigdzie zatrudnieni.

Wydajność pracy Greków w sowchozach jest nikła. Aby nadrobić braki w gospodarce, powstające z tego powodu, kompartia i lokalne władze bierutowskie stosują na szeroką skalę środki zaradcze. W okresie pilnych robót polnych (żniwa, kopanie kartofli, buraków itd.) do sowchozów sprowadza się na sobotnie popołudnia i niedziele ludność z okolicznych miejscowości. Nazywa się to pracą „ochotniczą" mającą świadczyć o „ścisłym sojuszu klasy robotniczej i chłopskiej". W rzeczywistości robotnicy, a także młodzież szkolna są przymusowo wysyłani na te dodatkowe prace w majątkach państwowych.

HUMOR KRAJOWY

Miły pokoik

Miły pokoik na pierwszym piętrze,
trzy metry od ściany do ściany.
Zupełnie starczy — po co mi większy?
Pokoik taki cacany!

Boczna uliczka spokojna, cicha,
Świeże powietrze i słońca masa
i kamieniczka także nie licha...
Pokoik pierwsza klasa!

Na prawo stolik, fotel na lewo,
gdzie spocząć można po pracy,
pod oknem piękne zielone drzewo...
Słowem pokoik cacy!

Szafka, piec biały, a zamiast łóżka
tapczan z półeczką na książki,
a na tapczanie w kwiaty poduszka...
Po prostu pokoik niewąski!

Obok na lewo radio sąsiada
od rana do nocy zza ściany
gra całą parą, albo też gada...
Pokoik taki kochany!

A z drugiej strony mąż kłóci się z żoną,
już z błotem zmieszał swą Gienię,
żółcią i jadem na siebie zioną...
Pokoik jak marzenie!

Skończy się kłótnia, to znów po chwili
hałas dobiega uliczny,
a tutaj obok niemowlę kwili...
Pokoik taki śliczny!

Miłe dzieciaczki na piętrze drugim,
gdy tylko świtać zaczyna,
rżną w kręgle dr... jak dzionek długi...
Pokoik jak malina!

Pode mną parter, a na parterze
ktoś na harmonii polkę zawala,
czasem fałszywy akord dobierze...
Pokoik jak ta lala!

A naprzeciwko tam na balkonie
psy uwiązane, zmęczone nudą
wyją, bo nikt się nie troszczy o nie...
Pokoik istne cudo!

Trzy fortepiany są w okolicy,
a wszystkie spisują się gracko,
któż te rozkosze zresztą policzy...
Pokoik jak to cacko!

Lecz mimo wszystko dzisiaj rad nie rad
choć mi tu słodko, radośnie,
lary, penaty swoje zabieram...
i wieję, gdzie pieprz rośnie!

Zwiększenie siły obronnej Francji
Rozbudowa armii do 30 dywizyj

MONTPELLIER. — Min. obrony narodowej, Jules Moch, przemawiając w Montpellier, zapowiedział, że liczba dywizji zostanie zwiększona przed końcem 1953 roku do 20 jednostek, a następnie do 30. Powiedział on między innymi:

„Francja pragnie gorąco utrzymania pokoju. Ale pokój może być pomyślany tylko w wolności i niezależności".

Przypomniawszy, że 16 państw europejskich padło ofiarą „napadów zewnętrznych lub przewrotu wewnętrznego", min. Jules Moch wskazał, że w o l n y ś w i a t n i e b ę d z i e w i ę c e j t o l e r o w a ł t a k i c h a g r e s y j i podał rozporządzenia, wydane przez Francję w ramach obrony Europy:

„Francja zobowiązała się wystawić do dnia 31 grudnia 1951 r. 5 dywizyj na stopie wojennej i 5 innych gotowych do zmobilizowania w 3 dniach. Owych 10 dywizyj, już utworzonych, znajduje się w toku szybkiej organizacji. Cztery z nich są już w Niemczech lub na granicy. Piąta przybędzie tam wkrótce. Pięć ostatnich będzie, przed 31 grudnia, gotowych do zmobilizowania w 3 dniach, tak, jak Francja się zobowiązała.

Liczba 10 dywizyj zostanie zwiększona do 15 przed końcem 1952 r. i do 20 przed końcem 1953 r. a następnie do około 30.

Tworzy się również armię lotniczą, która tak dzięki dostawom alianckim, jak i fabrykacjom krajowym, będzie posiadała w wyznaczonym terminie, liczbę samolotów, obiecaną Francji".

Co do dziedziny czołgów, oświadczył minister, to francuskie ścigacze czołgów, 13-tonowe, przewyższające wszelkie inne czołgi lekkie, wywiadowcze wozy pancerne i działa przeciwczołgowe są w toku fabrykacji a sprzęt amerykański przychodzi obecnie bez trudności i zajść.

„Francja nie podjęła podobnego wysiłku z lekkim sercem" — powiedział minister obrony narodowej. „Byłoby oczywiście lepiej dać bodźca naszej polityce budowy mieszkań i szpitali. Ale czy jest naszą winą, że tyle narodów jest poddanych okrutnemu niewolnictwu? Bezwzględnie przeciwni wszelkiej wojnie napastniczej, jesteśmy zdecydowani bronić naszej ojcowizny".

Odznaczeni krzyżem Legii Honorowej za uratowanie bliźnich od utonięcia

W wielkim amfiteatrze Sorbony zostali uczczeni r y b a c y, którzy przyczynili się do uratowania statków i ludzi od utonięcia. Wiceadmirał Durand-Viez w r ę c z y ł krzyż Legii Honorowej p. Désiré Triqueville z Sables d'Olonnes, który uratował 3 statki wraz z załogą; p. Georges Millet z Casablanki, lat 64, który uratował na morzu 64 ludzi i p. Maurice Menou z Ile-de-Sein, który pospieszył z pomocą 33 statkom i uratował 197 istnień ludzkich.



(Foto: Record)
Odznaczeni ratownicy na ulicy Paryża.

Korzystny rozwój francuskiego handlu zagranicznego

Paryż. — W ciągu marca Francja sprowadziła towarów zagranicznych za ogólną sumę 121 481 milionów franków, a wywóz osiągnął w tym czasie sumę 123 753 franków. Bilans handlowy jest więc dodatni i przedstawia saldo 2 272 milionów franków, wobec 10 409 milionów w lutym i 742 milionów w styczniu. Ogólne saldo dodatnie za pierwszy kwartał br. wynosi 13 423 miliony franków.

W porównaniu z marcem 1950 roku, który miał saldo ujemne wynoszące 17 360 milionów, przywóz ostatnich miesięcy wykazuje zwyżkę prawie o 28 miliardów, a wywóz o 47 miliardów. Przywóz jest pokryty przez wywóz w wysokości 86 proc. dla krajów cudzoziemskich wobec 65 proc. i w 159 proc. dla Francji zamorskiej, wobec 137 procent.

Produkcja węgla i żelaza w Zagłębiu Saary

PARYŻ. — Produkcja węgla w Zagłębiu Saary doszła w pierwszym kwartale 1951 r. do rekordowej wysokości 4,2 milionów ton, wobec tylko 3,9 milionów ton w ostatnim kwartale poprzedniego roku. Obecna produkcja odpowiada rocznej produkcji około 16.5 milionów ton, podczas gdy kopalnie Zagłębia Saary w r. 1950 zdolne były odstawiać tylko 15 milionów ton węgla.

Z 4,2 milionów ton, wydobytych w ubiegłym kwartale, zużycie własne kopalń objęło 0,8 miliona ton, podczas gdy 3,4 milionów ton sprzedano. Z zagranicznych odbiorców otrzymali: Francja 1,25 miliona ton (w 4. kwartale 1950 r. 1,07 mil. ton), zachodnie Niemcy 0,78 (0,76 mil. ton), podczas gdy 0,19 mil. ton wysłano do Szwajcarii, Włoch, Luksemburga i Austrii.

TABELA PRODUKCJI WĘGLA I ŻELAZA W ZAGŁĘBIU SAARY

	1 kwar. 1951*)	4 kwar. 1950	1 kwar. 1950
	(w 1.000 ton)		
Wydobycie węgla	4200	3893	3851
Wydobycie rudy	558	509	394
Produkcja surowej stali	622	570	442
Produkcja walcowni	440	411	314
Wywóz żelaza i stali:			
Zużycie w Zagł. Sary	175	155	167
Francja	196	160	156
Zachodnie Niemcy	26	47	14
Inne kraje	132	135	39

*) Liczby tymczasowe.

Jeżeli kopalnie Zagłębia Saary wykazują w pierwszym kwartale 1951 w porównaniu z poprzednim kwartałem wzrost produkcji o blisko 8 proc., to wyższy jeszcze jest wzrost produkcji w przemyśle żelaznym. Produkcja surowego żelaza wzrosła bowiem o blisko 10 procent, stali surowej o 8 i pół proc. a produkcja walcowni o przeszło 6 proc. W porównaniu z pierwszym kwartałem poprzedniego roku, wzrost produkcji dla powyższych trzech gałęzi dochodzi do 42 procent, względnie 40 procent. Warto dalej zaznaczyć, że eksport stali z Zagłębia Saary zwiększył się znacznie tak do Francji, jak i do zachodnich Niemiec, zwłaszcza jednak wzrósł wywóz do innych krajów, dochodząc do 132 ton w pierwszym kwartale 1951, wobec tylko 39 tys. ton w pierwszym kwartale 1950 r.

20 miliardów franków do dyspozycji z pomocy amerykańskiej

PARYŻ. — W porozumieniu z Organizacją Współpracy Gospodarczej rząd francuski pobrał 20 miliardów fr. z funduszu równowartości pomocy amerykańskiej. Kwota ta zostanie użyta na pokrycie wydatków, związanych z budową domów mieszkalnych, szpitali i szkół, na budowę mieszkań kopalnianych i różne prace we Francji zamorskiej oraz na pożyczki na rzecz unowocześnienia i ekwipunek w rolnictwie i przemyśle prywatnym.

Przygody Rafała Pigułki

Nie jest to tak łatwa sztuka
Kapelusik dla Rafała —
Chodzi, patrzy, bada, szuka,
Obszedł już miasto bez mała.

Ten za duży, ów maleńki,
Ów się z przeznaczeniem minie.
Trza uważać — włosek cienki
Sterczy prosto na łysinie...

Raf znajduje czego pragnie:
Kapelusz siedzi jak złoto.
Poszukiwań koniec oto —
Pigułka się śmieje ładnie...

(x)



Francuski „wampir" spadł do Morza Śródziemnego

RZYM. — Samolot odrzutowy „Wampir", należący do lotnictwa francuskiego, spadł w niedzielę do Morza Śródziemnego, w odległości 40 mil na południe od Sardynii.



MIŁOŚĆ ZWYCIĘŻA NIENAWIŚĆ

44) (Ciąg dalszy)

— A więc więźniu Nr. 34! Odpuszczam ci karę, ale wiedz, że spotkała cię łaska, której godzien nie jesteś. Temu tylko, iż odmówić nie chcę prośbie twej opiekunki, zawdzięczasz tę łaskę. Strzeż się jednak raz jeszcze w ten sposób mówić, jak to dziś było, gniew mój bowiem nie ominie cię wówczas!

Więźniowie zostali odprowadzeni z powrotem do swych cel.

Przed odejściem jednak raz jeszcze spojrzał Fred Harding ku swej zbawczyni. Przez chwilę skrzyżowały się ich spojrzenia, i zdawało mu się iż dostrzega w pięknych jej oczach coś więcej niż prostą litość i współczucie.

Kim być mogła ta kobieta?

ROZDZIAŁ XXVI.

Nadzieja.

Fred Harding siedział w celi więziennej i oczekiwał wieczornego posiłku. Dnia tego praca była niezwykle ciężka. Nad ranem spadł rzęsisty deszcz tak, że przesiąknięta wilgocią ziemia nie stawiała dostatecznego oporu kołom taczek. Naładowane ciężkimi głazami grzęzły one w błocie, więc niesłychanym tylko trudem więźniowie poruszać je mogli z miejsca.

Fred Harding jednak nie myślał absolutnie o silnym wyczerpaniu fizycznym. Myśli jego zajęte były czymś innym i ciążyły bardziej aniżeli owe głazy, które dziś przewozić musiał. Niedawno dopiero został zwolniony przez gubernatora Neusydwales od kary cielesnej. Łaskę tę otrzymał za wstawieniem się pięknej kobiety.

Czym jednak nieszczęsny więzień Nr. 34 zdobył sobie zainteresowanie i współczucie tej kobiety?

Przypomniał sobie,iż widział ją po raz pierwszy, gdy przechodził koło stolika gubernatora z okrętu do więzienia.

Spojrzenie, jakie mu wówczas owa piękność rzuciła, do dziś dnia jeszcze zostało w pamięci. Czuł, iż była w nim nietylko litość i bezinteresowne współczucie.

Ale to przecież przyjaciółka gubernatora. Tak, Fred Harding nie wahał się nazwać ją tym imieniem, jakkolwiek ona właśnie uwolniła go od hańbiącej kary.

Z drugiej strony sądził znów, że fakt ten nie przejdzie chyba niepostrzeżenie dla generała.

Rozgniewany na zuchwałego więźnia, za którym tak gorąco ujęła się kobieta, stać się może w pewnej mierze zazdrosnym o niego, i nie zawaha się w jakikolwiek sposób okazać mu swą niechęć.

Silne pukanie do drzwi przerwało dalszy bieg myśli. Wszedł dozorca z tacą, na której znajdował się talerz zupy, łyżka i bochenek chleba.

Postawił ów skromny posiłek przed więźniem i rzekł: — Masz zjeść jaknajprędzej kolację i gdy zjawię się po naczynia, masz leżeć już w łóżku.

To powiedziawszy, zatrzasnął drzwi za sobą i zamknął je znowu na klucz. Z ciężkim westchnieniem zabrał się Fred do jedzenia. Połknął kilka łyżek wodnistej zupy i sięgnął po chleb.

Był przyzwyczajony, jak zresztą i wszyscy więźniowie do twardego czerstwego bochenka, z którego z trudem tylko odłamywano kawałek. Jakim więc było jego zdziwienie, skoro poczuł pod palcami świeżo upieczony, ciepły jeszcze chleb.

Czy to cud? Czy zlitowała się nad nim jakaś dobra wróżka i zesłała od tak dawna nieznane świeże pieczywo? Czy też poprostu zawdzięcza to swemu szczęściu i przeoczeniu dozorcy?

Nie długo jednak zastanawiał się nad tym. Rozłamał bochenek na pół i poniósł do ust. Nie zdążył jednak jeszcze przełknąć pierwszego kęsa, gdy oczy jego zatrzymały się na małej karteczce, która w tej chwili wypadła z bochenka.

Drżenie przebiegło wszystkie jego członki. Zrozumiał, że ktoś z zewnątrz interesuje się jego losem.

Ale któżby to być mógł? Czy miałby jakiegoś przyjaciela w tym dalekim dzikim kraju?

Szybkim ruchem schwycił kartkę i ukrył na piersi. Każdej chwili mógł zjawić się dozorca: jasne, że kartka nie powinna wpaść w jego ręce.

Fred rzucił się na łóżko tak, że dozorca, który po chwili zjawił się w celi z zadowoleniem spojrzał na więźnia, zabrał talerz i łyżkę i wyszedł.

Fred ze zdziwieniem zauważył, że dozorca zatrzasnął tylko drzwi za sobą, ale klucza w zamku nie przekręcił.

Wprawdzie nie było to nieodzownym korytarz bowiem był tak obsadzony żołnierzami, a podwórze tak dobrze strzeżone, że gdyby nawet któryś z więźniów zechciał opuścić celę, nie mógłby ani kroku dalej postąpić.

Odgłos kroków dozorcy umilkł w oddali. Cisza zapanowała w więzieniu. Teraz dopiero odważył się Fred wydostać tajemniczą kartkę z ukrycia. Silne księżycowe światło, wpadające do celi przez małe zakratowane okienko w górze, pozwoliło mu odcyfrować kilka słów nakreślonych na papierze.

Od pierwszego spojrzenia skonstatował, iż pisała je delikatna rączka kobieca, i zdziwienie jego wzrosło w dwójnasób. Serce zaczęło walić młotem, gdy przeczytał następujące słowa:

„Dzisiejszej nocy zastanie pan otwarte drzwi swego więzienia. Warta nie zatrzyma pana!

Na skraju pobliskiego lasu czeka zamknięty powóz. Proszę jak najszybciej opuścić więzienie i wsiąść do powozu, o resztę proszę się nie troszczyć".

Podpisu nie było żadnego.

Jasne, iż to co Fred Harding trzymał w ręce, było dowodem, że ktoś przygotował ucieczkę dla niego. Któżby to jednak być mógł? Kto nagle zainteresował się jego losem?

A w ogóle czyż możliwe uwierzyć, że dziś jeszcze on, więzień Nr. 34, stanie się znowu wolnym człowiekiem? Serce waliło bez przerwy, w skroniach szumiało.

— Boże drogi — zawołał, chwytając się za głowę. — A może to nie prawda? Może to tylko podstęp gubernatora, który szuka okazji by mnie zgubić?

Co robić?! Co robić?!

Dwanaście potężnych uderzeń dzwonu rozległo się w ciszy nocnej. Fred uspokoił się nagle. Wyraz zdecydowania okrył twarz. Wstąpiła weń siła i nadzieja.

Czyż mógł choć na chwilę wątpić? Czy mógłby nie wykorzystać tak niebywałej wprost okazji do ucieczki?

Lepiej zginąć, niżeli pozostać w więzieniu z poczuciem, że z braku odwagi jedynie straciło się swą własną wolność. Wstał szybko z posłania i jedno tylko słowo wyrwało się z zaciśniętych warg: „Naprzód!"

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Algerczyk, sterroryzowawszy dziewczynę skradł oszczędności rodziny napadniętej

Lyon. — We wtorek po południu, gdy mieszkanka Lyonu, 20-letnia panna Maria Barne, zamieszkała pod nr. 7 przy rue Palandre, znalazła się sama w domu, zadzwonił do mieszkania nieznany osobnik. Panna Barne wyszła otworzyć i zobaczyć kto dzwoni. Otwierając drzwi ujrzała Algerczyka, który przedstawił się jej jako agent ubezpieczeniowy.

Dziewczyna odmówiła wpuszczenia nieznajomego do mieszkania. Ten ją jednak odepchnął i wszedł do wnętrza przemocą. Gdy znalazł się w apartamencie, wydobył rewolwer i grożąc śmiercią dziewczynie, zmusił ją do wydania oszczędności rodzinnych.

Poszkodowana wniosła skargę i policja kryminalna zajęła się odszukaniem gangstera.

Samochód wiozący dziennikarzy zderzył się z samochodem ciężarowym

PAU. — Samochód, którym grupa dziennikarzy powracała z Idron z uroczystości jakie odbyły się z okazji szóstej rocznicy zawieszenia broni, zderzył się niedaleko Pau z samochodem ciężarowym.

Siedem osób zostało rannych, przy czym stan korespondenta dziennika „Sud-Ouest" wychodzącego w Pau, jest beznadziejny.

Wszyscy ranni zostali umieszczeni w szpitalu.

Obchód Święta Ludowego w Lille

Zgodnie z tradycją obchodzić będziemy swoje doroczne Święto Ludowe w dniu 13. maja br. w Lille.

Dziś w Kraju, zroszonym krwią męczenników polskich, gdzie rządzi wszechwładny namiestnik stalinowski, naród pozbawiony jest wolności i nie ma możności swobodnego okazania swych patriotycznych uczuć na zewnątrz w spontanicznych obchodach Święta Ludowego jak to bywało w przedwojennej Polsce, kiedy u steru nawy państwowej stał Wincenty Witos.

W dniu tym zwracać się będą myśli i uczucia wszystkich braci i sióstr z umęczonego Kraju do nas, że dzień ten nie będzie tylko dniem nadziei ich lepszego jutra, ale również dniem zgody, miłości i zjednoczenia. — Słusznie powiedział Wincenty Witos, kiedy wrócił z wygnania „brzeskiego". — „Kto chce służyć Ojczyźnie, musi umieć wiele zapomnieć"!

Zdobądźmy się i my na taką szlachetność i wspaniałomyślność a wtedy droga do zjednoczenia i pojednania nie będzie daleką.

Zarząd Koła P.S.L. w Lille zaprasza całą kolonię polską z Lille jak i okolicy na swą uroczystość, która odbędzie się w niedzielę, dnia 13 maja br. o godzinie 17-tej w salonach „Chambre du Commerce", przy 77, Rue Nationale w Lille.

Program rozpoczyna się uroczystą Mszą świętą o godzinie 9-tej w kaplicy polskiej przy Rue l'Hopital Militaire; o godz. 17-tej odbędzie się uroczysta akademia w „Maison du Commerce", przy 77, Rue Nationale, po której odbędzie się całonocna zabawa taneczna.

Zarząd apeluje do całej kolonii polskiej o gremialne wzięcie udziału w Święcie Ludowym, by w ten sposób zamanifestować nietylko swoje uczucia patriotyczne, ale również zadokumentować swoje przywiązanie do ludu polskiego. **Zarząd Koła P.S.L. Lille**

—:-:—

Do wszystkich kół P.S.L. we Francji

Polskie Stronnictwo Ludowe we Francji — II Okręg Lille z okazji przypadającego Święta Ludowego w dniu 13 maja br. wydało piękną w szacie i bogatą w treść „jednodniówkę" — p. t.: „HASŁO LUDU", by chociaż w ten sposób zamanifestować tę piękną tradycję politycznego ruchu ludowego i przywiązanie mas chłopskich i ludu roboczego do zasad demokratycznych, które winne być stosowane w przyszłej Polsce.

Koła Polskiego Stronnictwa Ludowego we Francji, mające zamiar nabyć jednodniówkę, proszone są o zwrócenie się listownie, załączając znaczek na korespondencję, pod następującym adresem: Komitet Redakcyjny Jednodniówki — Comité Régional P.S.L. — 2-bis, Rue du Château — LILLE (Nord).

P.S.L. II Okręg Lille

Teatr - Śpiew - Muzyka

ESCAUDAIN. — Zespół śpiewaczo-teatralny zaprasza serdecznie całą Polonię z miejscowości i okolicy na swą zabawę, którą urządza w pierwszy dzień Zielonych świąt w sali merostwa.

Czysty dochód przeznaczony na rozwój kulturalno-oświatowy zespołu. Początek o godz. 8.

Polki

DECHY, GUESNAIN, SIN-LE-NOBLE. — Tow. Polek im. Dąbrówka podaje do wiadomości, iż Towarzystwo bierze udział w rocznicy Bractwa Róż. żyw., która odbędzie się dnia 13 maja. Zbiórka członkiń o godzinie 16.30. **Zarząd**

Harcerstwo

Wycieczka Okręgu I Harcerzy do Wschodniej Francji

W sobotę rano, dnia 12. maja wyjeżdża grupa 60 harcerzy z Północy do wschodniej Francji. Razem z harcerzami jedzie druh Kozal Feliks, Przewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego we Francji, wraz z członkiem kół Przyjaciół Harcerzy.

Wycieczka ma cel krajoznawczy — dlatego też po drodze zapoznamy się z zabytkami historycznymi większych miast Francji, Belgii i Luksemburgu. Przewidziane postoje: Charleville — Sedan — Arlon (Belgia) i zwiedzenie stolicy księstwa Luksemburgu, gdzie polscy harcerze z Luksemburgu służyć nam będą za przewodników.

W niedzielę 13 maja będziemy uczestniczyć w uroczystej Mszy św. w Algrange, gdzie miejscowa drużyna obchodzi 20-lecie swego istnienia. Wspólny obiad, zapoznanie się z rozgrywkami w siatkówkę i udział w uroczystości harcerskiej.

W poniedziałek 14 maja zwiedzenie pola walki pod Verdun z wojny 1914 - 1918 — zwiedzanie katedry w Reims, potem powrót poprzez Laon, St. Quentin — Arras.

Podczas podróży wspólny śpiew a harcerska orkiestra „Iskra" z Bruay umilać nam będzie czas, by pogodnie i wesoło jechać z wiatrem siejąc radość młodzieńczego życia.

Uwaga Wszyscy uczestnicy obowiązkowo zabierają ze sobą „Kartę d'Identité".

SEMBA Jan, phm. Komendant Okręgu

P.S.L.

GAUTHERETS. — Koło Polskiego Stronnictwa Ludowego w Gautherets organizuje 13. 5. wieczorek w sali p. Walczaka, na który zaprasza członków i sympatyków. Początek o godzinie 20-ej.

Tow. Hodowlane

MAZINGARBE, szyb II. — Towarzystwo hodowlane „Leghorn" zaprasza Polonię z Mazingarbe i okolicy na obchód swej 1. rocznicy, który odbędzie się w niedzielę, dnia 13. maja w lokalu p. Bajona. Przyjmowanie towarzystw i gości o godz. 5-ej. O godz. 8. wielka zabawa taneczna. Strzelanie do tarczy. Towarzystwa, które nie otrzymały zaproszenia, proszone są przyjąć to ogłoszenie za zaproszenie. **ZARZĄD**

Bractwa Kurkowe

SALLAUMINES. — Bractwo Kurkowe odbędzie swe zebranie, 13 maja br. o godz. 15 w lokalu p. Biernackiego (dawniej Kudłaszyk). Sprawy ważne. Strzelanie ostre o króla i marszałków oraz królową i damy dworu odbędzie się również tego dnia. Obecność wszystkich członków i członkiń obowiązkowa.

BRUAY-en-ARTOIS. — Zarząd Bractwa Kurkowego zaprasza swych członków na swą 31. uroczystość, która odbędzie się w sali pana Kukielczyńskiego, w niedzielę, 13. 5. br. Zbiórka członków o godz. 15 (w lokalu).

Program uroczystości będzie przeczytany na zbiórce. Członkowie, którzy posiadają odznaczenia są proszeni zabrać je ze sobą; tak samo i legitymacje.

Członkowie, którzy jeszcze nie odebrali swych legitymacji mogą je odebrać na zbiórce.

Członkowie, którzy nie będą mogli wziąć udziału w powyższej uroczystości, są proszeni przybyć na strzelnicę w piątek, 11. 5. br. na godz. 17, aby spełnić swój obowiązek strzelania o króla kurkowego i marszałków. **Zarząd.**

CALONNE - RICOUART. — Bractwo Kurkowe urządza w niedzielę, 13. 5. br. strzelanie o króla kurkowego. Strzelanie będzie się odbywało w czasie od godz. 9 do 12 i od godz. 14 do 18. Obowiązkiem każdego członka jest przybyć do strzelania.

Sokół

LENS miasto i szyb 2. — Tow. gimn. „Sokół" zwołuje swe miesięczne zebranie, dnia 14. 5. br. o godz. 11 przed południem w sali p. Lecointe. Przybycie wszystkich członków jest pożądane. Sprawy bardzo ważne. Sympatycy mile widziani. O punktualne przybycie prosi **Zarząd.**

DOURGES. — Zebranie Tow. gimn. „Sokół" odbędzie się w poniedziałek, 14 maja (drugie święto Zielonych Świąt), o godz. 15 w lokalu p. Kryślak. Z powodu nadchodzącej rocznicy, różne sprawy do załatwienia, dlatego obecność wszystkich członków pożądana.

BARLIN. — Tow. gimn. „Sokół" zawiadamia swych członków, iż zebranie gniazda odbędzie się 14 maja o godz. 15. O liczne przybycie prosi **Zarząd.**

Stowarzyszenia Mężów Katolickich

Uwaga mężowie katoliccy Okr. Bruay! Zw. Katol. Stow. Mężów Polskich

Podaje się do wiadomości wszystkim Stowarzyszeniom Mężów Katol., że w niedzielę, dnia 1. lipca br. odbędzie się w Barlin Wielki Zjazd Katol. pod protektoratem Rektora Polskiej Misji Kat. we Francji, ks. prałata Kwaśnego. Zjazd odbędzie się z okazji 30-lecia powstania organizacji kat. w okręgu Bruay.

Prosimy więc wszystkie Towarzystwa o odpowiednie przygotowanie się na ten Zjazd.

ZARZĄD OKRĘGU

—:-:—

HERSIN - COUPIGNY. — Tow. Mężów Katol. pod wezw. św. Barbary zwołuje zebranie, 14 maja o godz. 11.30 w ochronce polskiej. O liczny udział członków i sympatyków prosi **Zarząd.**

Kombatanci

Komunikat Zarządu Głów. P.O.W.N.

Zawiadamiamy Okręgi, Koła i wszystkich członków P.O.W.N. z Pas-de-Calais i Nord, że w tym roku obchód pod La Targette organizowany przez Związek Rezerwistów, i b. Wojskowych odbędzie się 20 maja. Zarząd Główny prosi członków o wzięcie licznego udziału a Koła i Okręgi posiadające sztandary o ich wydelegowanie na powyższą uroczystość. (—) W. Jaśniewicz, prezes

—:-:—

Poświęcenie sztandaru St. Rez. i b. W. w Jeanne d'Arc Cité (Moselle)

Koło Rezerwistów i byłych Wojskowych z Jeanne d'Arc Cité, zaprasza Polonię miejscową i z okolicy na uroczystość poświęcenia sztandaru, która odbędzie się 20 maja br.

Zbiórka wszystkich towarzystw na Rue de France — Café „Lux". O godz. 13-tej odmarsz do kościoła z orkiestrą miasta St. Avold na czele. O godz. 13.30 poświęcenie nowego sztandaru.

O godz. 14.30 przyjmowanie gości i towarzystw winem honorowym w sali „Lux". — Przemówienia, wbijanie gwoździ w drzewiec sztandaru, występ harcerstwa ze śpiewem i tańcami, a na zakończenie uroczystości koncert orkiestry miasta. O godz. 20-tej zabawa.

* * *

Koło Rezerwistów i byłych Wojskowych podaje do wiadomości zaproszonych towarzystw, że wyjeżdżający z Metzu, winni wziąć autobus „Rapid de Lorraine" do Ste Fontaine, gdzie będzie ich czekała delegacja z biało-czerwonymi opaskami.

Autobusy wyjeżdżają z Metzu (place de la République) około 10-tej rano. Przyjazd do St. Fontaine około godz. 12.30.

—:-:—

SALLAUMINES. — Oddział Z.U.P.R.O. podaje do wiadomości, że w dniu 14. 5. odbędzie się walne zebranie w lokalu p. Bernackiego (dawniej Kudłaszyk). Zarząd prosi o liczny udział członków.

LIBERCOURT. — Koło Rez. i b. Wojsk. zwołuje swe miesięczne zebranie, 14 maja o godz. 15 w sali p. Boehma (La Chapelle). Obecność wszystkich członków pożądana.

SAINT DENIS. — Stow. Rez. i b. Wojsk. zawiadamia swych członków, że miesięczne zebranie odbędzie się w sobotę, 12 maja o godz. 20 w sali Bijoux Bal, 66 Boulevard Felix Ford, St. Denis (Seine). Zarząd prosi członków o punktualne przybycie.

LYON. — W dniu 19 maja br. o godz. 20 przy ulicy St. Catherine, 11, odbędzie się staraniem Polskich Kombatantów „Wielka Tombola Wiosenna". Wieczór humoru, wieczór wielu szans. Wstęp wolny. — „Wieczór" ten odbędzie się bez względu na pogodę. O jak najliczniejszy udział prosi wszystkich **Zarząd.**

Uwaga Gniazda Sokole i Związki Kombatanckie !

Krajowy Kongres francuskich podoficerów rezerwy odbędzie się w Lens

LENS. — W dniu 12, 13 i 14. maja br. odbędzie się w Lens X. Ogólno Krajowy Kongres podoficerów rezerwy.

Na Kongres ten przybędzie między innymi gen. armii, Niessel, prezes Federacji francuskich związków podoficerów rezerwy.

W niedzielę w obradach kongresu uczestniczyć będą min. Obrony Narodowej p. J. Moch, oraz sekr. stanu dla Sił Lądowych p. Lejeune.

PROGRAM:

SOBOTA, 12 MAJA

Godz. 10.15 — przyjęcie generała Niessel w Salle des Fêtes, route de Béthune;

10.30 w tej samej sali odczyt na temat Obrony cywilnej w czasie wojny;

14. do 16.30 pokaz wojskowy na lotnisku przy drodze do La Bassée.

17.. przyjęcie osobistości Kongresu przez merostwo Lens;

17. do 19. zwiedzanie pól bitew (Lorette, Vimy, Okopy Kanadyjskie);

20.30 Wieczorek - Koncert. Music-Hall-Zabawa.

NIEDZIELA, 13 MAJA

Godz. 7.30 pobudka (Orkiestra przemaszeruje przez miasto);

8. — Generalne Zgromadzenie Kongresu pod przewodnictwem gen. Niessel'a;

9.30 — nabożeństwa;

10.30 — defilada oraz wręczenie odznaczeń. Przekazanie sztandaru Związku Podoficerów Rezerwy (2 okręg wojskowy);

12. — przyjęcie przez gen. Anselme.

12.30 — bankiet i wręczenie sztandaru.

15.30 — Koncert w wykonaniu orkiestry Gwardii Republikańskiej pod dyrekcją kapitana Brun;

20.30 — pochód z pochodniami — zabawy ludowe.

Poniedziałek, 14 maja br. — Wycieczka do Londynu.

* * *

Zarząd Związku francuskich Podoficerów Rezerwy zwraca się z prośbą do wszystkich polskich organizacyj kombatanckich jak również do gniazd sokolich rejonu Lens, aby przez swój udział w defiladzie w niedzielę przed południem przyczynili się do uświetnienia tej uroczystości.

Miasto Lens uczciło rocznicę zawieszenia broni

LENS. — W dniu 8. maja, dzień 6-ej rocznicy zawieszenia broni, odbyła się podniosła uroczystość uczczenia pamiętnego dnia i ofiar wojny. Ceremonia odbyła się wieczorem o godz. 19-ej pod pomnikiem poległych. W obchodzie uczestniczyła rada miejska z merem miasta p. dr. Schaffnerem na czele, lokalne organizacje patriotyczne oraz ludność. Obecny był także ks. kanonik Beun.

Po złożeniu wieńcy przez dr. Schaffnera w imieniu miasta, p. Gaston Laurent w imieniu policji i p. Neusy w imieniu byłych wojskowych „Rhin-Danube", orkiestra odegrała Marsyliankę.

* * *

Dzień 6-tej rocznicy zawieszenia broni został uczczony również w Liévin. Pomnik Poległych, wznoszący się w głównej arterii miasta, był udekorowany sztandarami francuskim i państw alianckich. Pod pomnikiem złożono liczne wieńce.

Leforest. — Z inicjatywy Komitetu Towarzystw Polskich w Leforest, w niedzielę, dnia 13-go maja, będzie odprawiona Msza św. o godzinie 9.20 na intencję rocznicy Konstytucji 3. majowej.

K.T.M. prosi wszystkie towarzystwa miejscowe o wydelegowanie sztandarów.

SPORT

Mistrzostwa Europy w koszykówce

Francja pokonała Belgię

Paryż. — We wtorek rozegrano pierwsze mecze półfinałowe oraz mecze klasyfikacyjne o miejsca od 9. do 18-go.

W grupie półfinałowej osiągnięto następujące wyniki:

Grupa A.	
Francja — Belgia	53—49
Bułgaria — Turcja	52—45
Grupa B.	
Włochy — Grecja	64—51
Rosja — Czechosłowacja	53—37

W grupach klasyfikacyjnych o miejsca od 9. do 18. wyniki byy następujące:

Grupa A.	
Szwajcaria — Niemcy	51—48
Austria — Portugalia	43—31
Grupa B.	
Finlandia — Szkocja	73—32
Holandia — Dania	55—17

Co kierowało Styczyńskim, gdy napadł na skład jubilerski w Douai?...

DOUAI. — Głośny ubiegłego tygodnia w Douai napad na skład jubilerski przy ulicy Ratuszowej, zakończył się jak wiadomo, samobójstwem napastnika. Tym po dłuższych dochodzeniach okazał się Karol Styczyński z Escaudain.

Styczyński, który w Escaudain mieszkał od urodzenia, wyjechał do Polski w roku 1948. Po pewnym czasie jednak powrócił, odbył służbę wojskową, z której nie tak dawno został zwolniony.

Z pośród osób, które znały Styczyńskiego, żadna nie może zrozumieć czynu jaki popełnił młodzieniec, uważany za spokojnego mieszkańca gminy. Dochodzenia są w toku.

SALLAUMINES. — (Orkiestra parafialna). — Zbliżają się dwie wielkie uroczystości parafialne: Pierwsza Komunia św. w niedzielę, dnia 20 maja i procesja Bożego Ciała na zewnątrz kościoła w kolonii w niedzielę następną, dnia 27 maja. Dlatego serdecznie zapraszam wszystkich chętnych muzyków, którzy dotychczas tak ofiarnie uświetniali nasze nabożeństwa polskie, aby zechcieli przybyć w komplecie na jedną jedyną próbę, która odbędzie się w niedzielę, dnia 13 maja o godz. 16. na probostwie w Sallaumines.

(—) Ks. Januszczak Mieczysław.

Tajemnicze zaginięcie 17-letniej dziewczyny

PARYŻ. — Z Enghien donoszą o zaginięciu 17-letniej Lydii L..., której rodzice zamieszkują w Enghien. Dziewczyna wzrostu 1 m. 45, była ubrana w sukienkę „écossaise", płaszcz koloru beżowego i brążowe buciki.

—:-:—

Dziesięć hektarów lasu w płomieniach pod Laon

LAON. — W lesie w wiosce Prouvais pod Laonem, powstał pożar. Strażom pożarnym z Laonu, Neufchatel sur Aisne oraz żandarmerii i policji, udało się ogień zlokalizować.

Pożar powstał podobno wskutek nieostrożności spacerowiczów. Niemniej poważna ilość młodych drzew została zniszczona.

—:-:—

Oskarżona o zdradę

LYON. — Przed sądem wojskowym w Lyonie stanęła we wtorek Alzatka, 50-letnia wdowa Kieffer, którą liczni mieszkańcy gminy Saint-Léger-Vauban w dep. Yonne, oskarżają o zdradę w roku 1940.

Wymieniona podczas okupacji niemieckiej utrzymywała żywy kontakt z okupantem i groziła często mieszkańcom wioski represjami. Kilku członków ruchu oporu zmusiło ją i jej męża do opuszczenia wioski. Spowodowało to interwencję Niemców, którzy w brutalny sposób postąpili z niektórymi mieszkańcami gminy.

Kilku zostało rozstrzelanych, kilku wywiezionych do obozów koncentracyjnych.

Oskarżona zaprzecza zarzutom. Sąd przesłuchał dotąd 10 świadków, którzy zeznali niekorzystnie dla niej.

Obchód 3-Maja w Billy-Montigny

W niedzielę, dnia 6 maja odbył się w Billy-Montigny uroczysty obchód święta narodowego.

Rano o godz. 11.30 odprawioną została Msza św. o pomyślność dla Polski, a celebrował ją ks. prob. Kitka. Podczas Mszy św. śpiewał chór Koła śpiewu im. „Św. Cecylii pod batutą p. Woźniaka, a do Mszy św. asystowały sztandary wszystkich organizacyj polskich w Billy-Montigny.

Uroczystość popoudniowa rozpoczęła się w sali p. Ryńskiej o godz. 17. Otwarcia uroczystości dokonał prezes Komitetu Tow. Miejsc. p. Orzechowski. Zaraz po otwarciu wystąpił chór Koła śpiewu z pięknym repertuarem pieśni, za co zyskał huczne oklaski. Następnie występowały dzieci szkolne ze śpiewem i wierszykami. Dzieci śpiewały: „Jeszcze Polska", „Marsz górników - emigrantów", „Hej z góry", „Mazura", „Nasze morze", „Rosną sobie kwiatki" i wiele innych. Wierszyki wygosili: Franek Maćkowiak, Helcia Grzebyk, Józia Grzebyk i Stasiek Kubeczka. Tak śpiewy jak i wierszyki wykonane były bardzo pięknie. Następnie przemówił ks. prob. Kitka, a potem referat wygłosił nauczyciel p. Cieślak. Po referacie, prezes Komitetu, podziękowawszy wszystkim za przybycie, zamknął uroczystość. Na zakończenie odśpiewano „O Panie, któryś jest na niebie". C.

—:-:—

BRUAY-en-ARTOIS. — Chrześcijańska Sekcja Górników Polskich CFTC. obchodzi, dnia 3 czerwca 1951 r. swą 5. rocznicę połączoną z uroczystością poświęcenia sztandaru, na którą zaprasza całą Polonię koncesji Bruay.

Program: — O godz. 11.30 poświęcenie sztandaru i Msza św. w kościele św. Barbary.

Godz. 15 przyjmowanie organizacyj oraz gości i akademia w sali p. Kukielczyńskiego.

Program akademii będzie podany w sali.

ZARZĄD.

—:-:—

Osobnik, który popełnił ponad 300 włamań, został postrzelony i ujęty w Nogent-sur-Marne

WERSAL. — Do willi przemysłowca p. René Birembeau w Nogent-sur-Marne, włamał się nocą pewien osobnik. Przemysłowiec zbudzony ze snu uzbroił się w rewolwer i wyszedł naprzeciw włamywacza, którego w ucieczce postrzelił. Nieznajomy zdołał jednak jeszcze wybiec z mieszkania, upadł dopiero w ogrodzie, wskutek wielkiego upływu krwi.

Policja wezwana na pomoc zajęła się przewiezieniem włamywacza do szpitala. W jednej z kieszeni ubrania postrzelonego osobnika znaleziono kartę tożsamości na nazwisko Rudolfa Zika, urodzonego w Czechach.

W toku dochodzeń zostało ustalonym, że Zika był już od dawna poszukiwany przez władze sądowe. Jest on osobnikiem, który dokonał ponad 300 włamań do will i mieszkań w okolicy podparyskiej.

Polska pielgrzymka do Lyonu

W poniedziałek Zielonych Świątek, dnia 14 maja odbędzie się doroczna pielgrzymka polska do Matki Boskiej na Fourvière w Lyonie. Nabożeństwo odprawi się w bazylice o godz. 10.30. Okręg Polskiego Zjednoczenia Katolickiego zaprasza rodaczki i rodaków zamieszkałych w okolicy Lyonu i St. Etienne na tę wspólną pielgrzymkę.

BALE - ZABAWY

LA MACHINE i okolica. — Klub Piłki Nożnej „Sokół" urządza zabawę w Zielone święta (13 maja), na którą serdecznie zaprasza wszystkich Rodaków z La Machine i okolicy. Uczestnicy przyczynią się również do poparcia „Sokoła". Zabawa odbędzie się w Salle des Fêtes.

Nowy cennik płac górników kopalń lotaryńskich

Syndykat Górników CFTC. podaje do wiadomości, że z dniem 1 maja br. obowiązuje w kopalniach lotaryńskich następujący cennik płac (dniówka):

	Górnika	Pracownika na powierzch.
Kategoria I	857.—	720.—
Kategoria II	885.—	744.—
Kategoria II + III/2	904.—	760.—
Kategoria III	924.—	776.—
Kategoria III + IV/2	948.—	794.—
Kategoria IV	973.—	811.—
Kategoria IV + V/2	1.017.—	824.—
Kategoria V	1.062.—	874.—
Kategoria V + VI/2	1.106.—	905.—
Kategoria VI	1.151.—	936.—
Kategoria VI + VII/2		967.—
Kategoria VII		998.—

Pracownicy zatrudnieni w akordzie Stosunek ich zarobku do kategorii V. będzie podtrzymany.

—:-:—

Ślub Ottona Habsburgskiego z księżniczką Reginą Meiningen

NANCY. — W czwartek odbędzie się w Nancy, ślub pretendenta do tronu austro-węgierskiego, Ottona Habsburskiego z księżniczką Reginą z domu Meiningen-Saksońskiego.

Ślub odbędzie się według ceremoniału i etykiety jakie panowały na dworze austriackim.

W uroczystościach wezmą udział przedstawiciele najwybitniejszych rodów szlacheckich, książęcych i królewskich.

Mszę odprawi biskup węgierski Zagon, ślubu udzieli prymas Lotaryngii, biskup Nancy, Mgr. Lallier.

Nabożeństwo i Msza św

Porządek nabożeństw polskich w okresie Zielonych Świąt

MORHANGE. — W piątek po południu, dnia 11 maja o godz. 16 spowiedź św. Ci, co dotąd nie uczynili zadość obowiązkowi spowiedzi św. wielkanocnej, powinni skorzystać z tej okazji.

CREUTZWALD. — Spowiedź św. w sobotę, 12 maja od godz. 14 do 17.

Zielone Świątki. — O godz. 7 Msza św. cicha. — O godz. 1 suma.

Poniedziałek, Zielone Świątki. — O godz. 7 Msza św. cicha. — O godz. 1 Mszy św. nie będzie.

L'HOPITAL-BOIS-RICHARD. — Msza św. w poniedziałek Zielonych Świąt o godz. 9. Cité Coline weźmie łaskawie udział w tej Mszy św.

CREHANGE - CITE. — Msza św. w poniedziałek Zielonych Świąt o godz. 11.15.

Niedziela, 20 maja:

CREUTZWALD. — O godz. 7 Msza św. cicha. — O godz. 11 suma.

MORHANGE. — Msza św., dnia 20 maja o godz. 13.

Wszystkich najserdeczniej zaprasza

Duszpasterz Polski.

Podziękowanie

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę i przyczynili się do upiększenia pogrzebu mego kochanego Męża i drogiego Ojca

śp. Kazimierza KUKUŁA
który zmarł dnia 5. 5. 1951 r.

szczególnie ks. prob. Kitce, Sekcji Polskiej C.F.T.C., Tow. Polek i Bractwu Różańca żywego za wydelegowanie sztandarów i za zapomogę, składa tą drogą serdeczne podziękowanie staropolskim „BÓG ZAPŁAĆ"

W smutku pogrążona RODZINA.

BILLY-MONTIGNY, w maju 1951 r.

Imprimerie M. Kwiatkowski — Lens

Le Gérant Léon GARSTKA — LENS

Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre

DROBNE OGŁOSZENIA

● Listy dotyczące ogłoszeń adresować „Narodowiec" LENS (P. de C.)

● **Na odpowiedź** lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem, lecz bez adresu, **załączyć należy do listu znaczki**, a na kopercie oprócz adresu podać należy **w lewym rogu od dołu bardzo wyraźnymi cyframi numer**, który zamieszczony był na końcu danego ogłoszenia.

● Wszelkie listy i zgłoszenia, które wpłynęły do Redakcji na **ogłoszenie pod numerem**, dostarczamy bezpośrednio na adres osoby, która zamówiła dane ogłoszenie. — Adresów osób, które podały ogłoszenia „Matrymonialne" pod numerem **nie ujawniamy.**

● **Ceny** za Drobne Ogłoszenia podane są poniżej nad każdą rubryką i rozumieją się za **jednorazowe** zamieszczenie ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Wolne miejsca 300 fr.

(za ogłoszenia nie przekr. objętości 3 wierszy, za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

Poszukuje się do Roubaix dobrych fachowych MURARZY na pracę akordową (praca stała). — Zgłoszenia do: Entreprise H. MARTINAGE — 34, rue Louis Delos MARCQ-en-BAROEUIL (Nord) — (przystanek tramwaju Mongy: St. Maur). (1129)

CZELADNIKA rzeźnicko-masarskiego poszukuje się od zaraz. — Zgłoszenia do siedziby Związku Kupców, 24, Rue de la Gare, 24 — LENS.

Matrymonialne 600 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

KAWALER, Polak, lat 32, średniego wzrostu, dobrego i miłego charakteru, bez nałogów, przy stałej pracy i dobrej sytuacji, pragnie poznać w celu matrymonialnym PANNĘ lub WDOWĘ do lat 31, może być z 1 dzieckiem i biedna, której naprawdę zależy na szczęśliwym współżyciu małżeńskim. Oferty tylko poważne z fotografią, za zwrot której ręczy, do „Narodowca" pod nr. 1133.

Poszukiwania 200 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 3 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 50 fr.)

Pelagia TRUSZ poszukuje kuzynki Pelagie PROCKO i Nastkę KOŁESA z wioski Dydatycze, powiat Mościska (Polska). Ktoby wiedział o ich losie, proszony jest o nadesłanie wiadomości pod adresem: TRUSZ Pelagia, St. Ouen et Domprot (Marne). (1130)

BŁAŻEJAKA Szczepana z 1. Dywizji Grenadierów, którego ostatnim razem widziano w dniach 14-15 czerwca 1940 r. na froncie we wschodniej Francji, poszukuje żona, która od 11 lat jest bez wiadomości o mężu. Ktoby mógł udzielić jakichkolwiek informacyj w sprawie wyżej wymienionego, proszony jest dać wiadomość pod adresem: BOROCH Wład. à Biviers par MONTBONNET (Isère). (1131)

Kupno — Sprzedaż 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

Do sprzedania TEREN, nadający się do budowy, na szosie do Méricourt w Rouvroy-sous-Lens. — Zgłosz. do: MACQUART A., 1, rue Jules Verne, MERICOURT-sous-LENS (P-de-C). (1132)

Różne 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

Za długi żony mej KREJCI Heleny z domu Kaczmarek nie odpowiadam. KREJCI Henryk — 16, rue Jean Bart — LENS (P-de-C). (1135)